Numer dzisiejszy składa się z 10 stron.

№ 206

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Miesz. z dod. ilustr. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70.
Odnoszenie do domów 30 gr
Z przes. poczt.
Miesz. z dod. ilustr. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 groszy
Należytość porztowa opłacona ryczałtem.

XXVIII r. istnienia

Redakcja i Adm.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594.
Redaktor przyjmuje od 11—12
Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa, dnia 29 lipca 1925 r.

Ostatnie trzęsienie ziemi w Japonji.

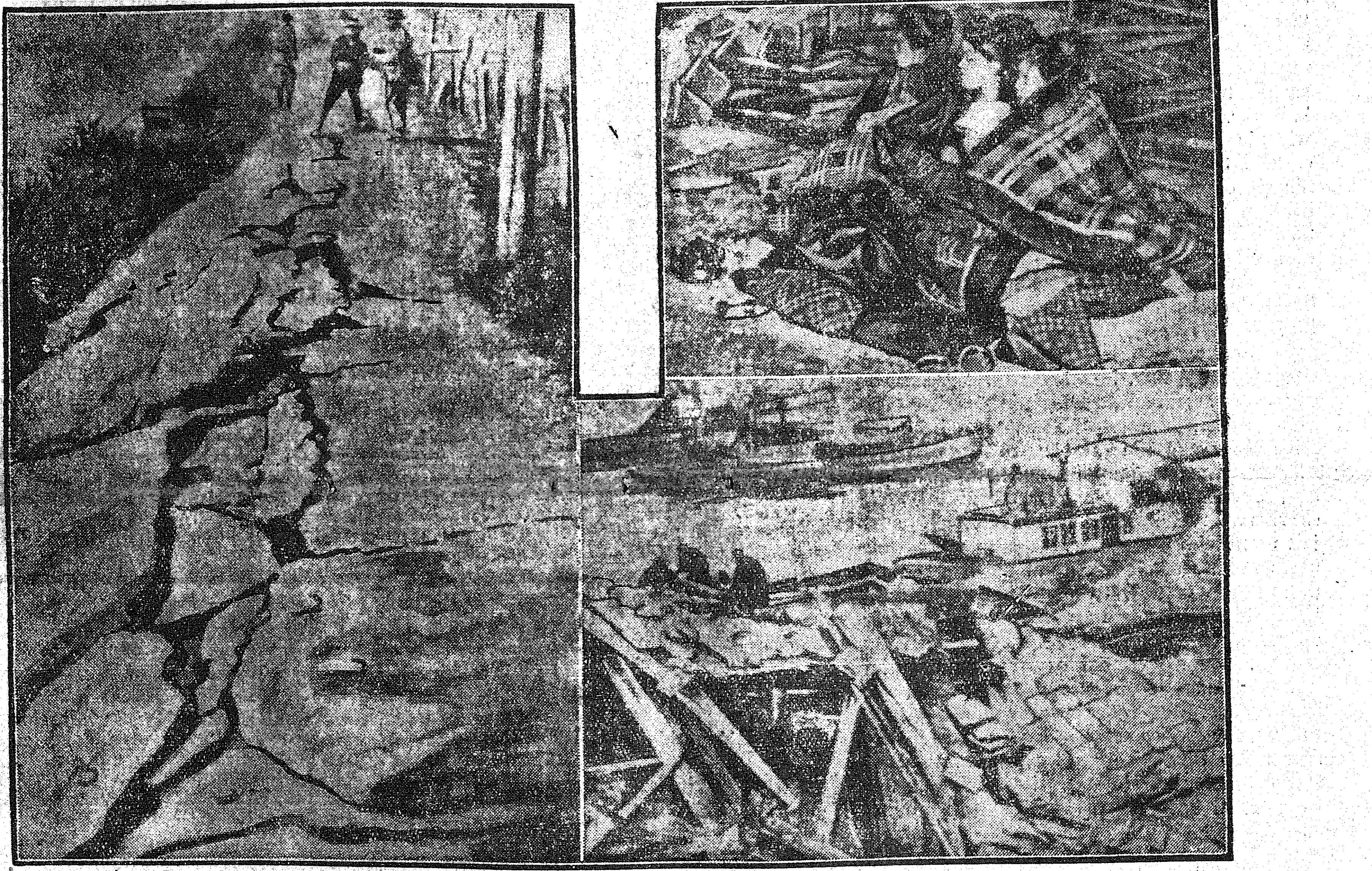

Ostatnia katastrofa trzęsienia ziemi w Japonji dotknęła szczególnie silnie miejscowość Toyroka. Rycina nasza przedstawia: 1) głębokie rysy, pozostałe w ziemi wskutek trzęsienia; 2) grupę bezdomnych kobiet z dziećmi, siedzących przy gruzach zawalonego domu, i wreszcie 3) uciekających, którzy szukają schronienia na łodziach.

Król czy prezydent?

W ostatnich czasach dość czesto na łamach dzienników poruszana jest sprawa wprowadzenia ustroju monarchistycznego w Polsce. Właściwie to nie spotyka sie u wiele głosów propagujacych monarchizm, a jedynie głosy ostrzegajace wzglednie alarmujace przed widmem tego urojonego niebezpieczeństwa. W danej chwili w Polsce jest tylko jedno pismo codziennie jawnie propagujace monarchizm — wileńskie „Słowo", oraz jeden miesiecznik wydawany przez akademików „Pro Patria". Miedzy wierszami niektórych dzienników narodowych można wyczytać wyrazy sympatii dla monarchizmu, jednakże jawnie pisma te nie przyznaja sie do łaczności z ruchem monarchistycznym.

Jeżeli mówi sie o ruchu monarchistycznym, to w pierwszym rzedzie ma sie na myśli Poznańskie, bo tam jest ośrodek działalności monarchistów. W gruncie rzeczy ruch monarchistyczny nie jest wcale groźnym objawem iżby sie jego przeciwnicy mieli obawiać, czy też starali mu sie przeszkodzić. Jest to raczej nieszkodliwa zabawa.

O niebezpieczeństwie — jeżeliby ktoś chciał użyć takiego wyrażenia — przewrotu monarchistycznego w Polsce niema mowy, tak, jak tego można się spodziewać po pewnym czasie w Rosji czy w Niemczech. Tak Rosjanie jak i Niemcy zanadto nawykli do despotyzmu i samowładztwa swych władców, aby mogli sie dobrze czuć w warunkach ustroju republikańsko-demokratycznego. Rzady w państwie sowietów nie sa niczem innem jak przedłużeniem satrapii dawnych carów, obywatele republiki niemieckiej nie maja przekonania i nie moga się przyzwyczaić do demokratycznych urzadzeń powojennych Niemiec, wzdychajac do powrotu monarchii i przy każdej sposobności demonstrujac na rzecz dawnych władców.

Ustrój republikański leży we krwi Polaków ponieważ Polska jest jednym z naj starszych państw republikańskich. w Europie. W ciagu ostatnich trzech wieków bytu niepodległego Państwa Polskiego w gruncie rzeczy król grał tylko role prezydenta obdarzonego tytułem i przywilejami. Różnica miedzy Rzeczapospolita Polska z przed rozbiorów, a Rzeczapospolita obecna polega na tem, że ówczesna Rzeczpospolita nie była demokratyczna, a szlachecka, że dobrodziejstwem wolności pod każdym względem tylko szlachta była obdarzona.

Ustrój republikański jest niewatpliwie najbardziej postepowym i demokratycznym ustrojem, jakie doświadczenie wieków nam przekazało. Jednakże nie wyklucza on faktu, że w pewnych warunkach i w pew-

nych państwach monarchja jest jeszcze wskazana. Monarchja o silnej władzy centralnej potrzebna jest tam, gdzie ludzie nie przyzwyczajeni do szerokich swobód nadużywaja ich kosztem państwa czy pewnych grup społecznych wpadajac w krańcowość zmierzajaca do komunizmu.

Ostateczności sie stykaja. Jeżeli w Polsce są ludzie, którzy propaguja monarchizm, to właśnie dlatego, żeby przeciwstawić go pradom zbyt radykalnym... Monarchizm gra w tym wypadku role pewnego antidotum na zbyt krańcowe stosowanie zasad wolnościowych.

W obecnych czasach na terenie europejskim w gruncie rzeczy niema ani jednej monarchji, w którejby ... monarcha rzadził. Obecnie król czy cesarz jest tylko panujacym, a rzady sprawuje parlament wzglednie prezydent ministrów obdarzony w niektórych wypadkach władza dyktatorska, jak to ma miejsce we Włoszech, Hiszpanji czy Grecji. W danej chwili monarchowie sa już tylko manekinami obdarzonymi tytułem i mniejszemi czy większemi apanatami. Cesarz potężnej Wielkiej Brytanii czy król Włoch w kwestjach rzadu państwem właściwie nic nie ma do powiedzenia. Ci monarchowie tylko tytułem i wystawnościa różnia sie od naszego prezydenta Rzeczypospolitej, a prezydent arcydemokratycznych Stanów Zjednoczonych ma wiele wiecej uprawnień od tych dwu monarchów.

W Polsce narzekajac na nadużywanie haseł demokratycznych, wzdychamy do jakiejś silniejszej władzy centralnej.

Monarchja dziedziczna jest rzecza bardzo niebezpieczna, bo nie ma sie gwarancji czy potomek panujacego nie bedzie jakimś zdegenerowanym idjota. Jeżeli mamy mieć monarche obieralnego, to przecież lepiej mieć takim samym sposobem wybranego prezydenta, człowieka który nic bedzie skarb państwa kosztował tak dużych sum jak monarcha. Splendor dworu i wystawne życie panujacego bynajmniej nie doda nam prestige'u wśród innych państw europejskich. Nie jesteśmy narodem nuworyszów aby nas takie zewnetrzne efekty bawiły.

Jeżeli zaś chodzi o wzmocnianie władzy centralnej to nadajmy prezydentowi Rzeczypospolitej wiecej uprawnień, dajmy mu władzę wykonawcza, a wtedy nie bedzie tylko manekinem od podpisywania aktów łaski, lecz panujacym, który nam z powodzeniem zastapi utytułowanego monarche.

Fm.

———oOo———

Polacy we Włoszech.

Załoga statku szkolnego „Lwów" w Rzymie
Audiencja u Ojca Świetego.
(od własnego korespondenta)

Rzym 20 lipca 1925 r.

(p) Bóg wie, ile pielgrzymek przesunelo sie przez bramy Wiecznego Miasta, a w ich liczbie tysiace Polaków. Była ogromna, poważna ze Ślaska, tryskajaca młodościa, wycieczka szkolna z Warszawy, zamigotały barwne stroje łowickie, dostał Ojciec Świety parę pantofli złotem wyszywanych od szewca z Łodzi, jednem słowem było wielu, bardzo wielu—ale tak drogich sercu polskiemu pielgrzymów, jak nasi marynarze, jeszcze nie było. A nie z byle pokładu chłopcy, bo ze „Lwowa", za sprawa którego bandera polska: poraz pierwszy przecieła równik. (W drodze do Brazylji). Obecnie „Lwów", wyruszywszy z Gdańska 17 maja, via Londyn, Almeria (w Hiszpanji) przybył do Genui, gdzie rozpoczał wyładowywanie ładunku gliny porcelanowej. Skorzystała z tego grupa młodych „wilków morskich" i pod dowództwem kpt. Stankiewicza przybyła do Rzymu wczoraj rano. Na dworcu doznali nadzwyczaj życzliwego przyjecia ze strony naszych placówek dyplomatycznych, a zwłaszcza ambasady przy Watykanie. Mimo bardzo krótkiego czasu minister Perłowski wyjednał dla nich audjencje w dniu 20 bm., to jest nazajutrz po przybyciu: O godz. 12-ej zjawił sie dziarski oddział naszych marynarzy ze swym biało-amarantowym sztandarem. Rozwarły sie wrota pałacu, sztandar sie pochylił, staneli na baczność karabinierzy papiescy, gwardja sprezentowała broń...

W jednej z mniejszych sal stoja czworobokiem chłopcy opaleni smaganiem wiatru, zahartowani w walce z morzem, buńczuczni jak przystało na uczciwych „wilków". Białe czapki w reku, czworobok jak stal, ze sztandaru połyska, wyhaftowany złotemi zgłoskami: „Semper fidelis" Cisza. Słychać szczek prezentowanej broni w sasiedniej sali i zjawia sie Papież. „Niech żyje Ojciec Świety"! Wszyscy klekaja. Papież obchodzi szeregi, a towarzysza mu radca Perłowski arcybiskup Cieplak i kap. Stankiewicz, który w jezyku francuskim przedstawia swoich chłopców. Zbliżywszy sie do sztandaru Papież błogosławi go, mówiac: aby zawsze był wierny wszystkim swym obowiazkom wzgledem Wiary i Ojczyzny. Te potrzebe poczucia obowiazku Ojciec Św. podniósł jeszcze raz w swej przemowie, która bardzo ładnie przetłumaczył arc. Cieplak. Papież udzielił błogosławieństwa dla obecnych, dla tych co pozostali na pokładzie „Lwowa", dla ich rodzin: dla ich poczynań i zamierzań oraz dla wszystkich polskich statków. Na tem sie skończyła podniosła uroczystość. Po obiedzie, w asyście naszych dyplomatów i prasy, złożono wieniec na grobie nieznanego żołnierza. W miare czasu i możności, przybysze zaznajomili sie z zabytkiem Rzymu, poczem wieczorem udali sie w powrotna droge do Genui.

Tad. Chrz-ski.

Polonja amerykańska a p. min. Skrzyński.

Zewsząd napływają zaproszenia.

Chicago 28 lipca (pat)

Napływaja wciaż jeszcze telegramy zapraszajace ministra Skrzyńskiego do odwiedzenia choć na krótko różnych miast Stanów Zjednoczonych. Miedzy innymi nadeszło zaproszenie z zagłebia weglowego, podpisane w imieniu 100 tysiecy Polaków przez prezesa polskiej rady miasta Wilkesbarre, doktora Kociana. Brak czasu nie pozwala ministrowi Skrzyńskiemu na zadośćuczynienie wszystkim tym prośbom.

Detroit 28 lipca (pat)

Minister Skrzyński zwiedził dzisiaj zakłady Forda gdzie pracuje około 40 tysiecy robotników polskich.

Henryk Ford podejmował ministra i towarzyszacych mu urzedników śniadaniem.

Chicago 28 lipca (pat)

Proboszcz najwiekszej parafji polskiej w Chicago ks. Grudziński wydał śniadanie dla ministra Skrzyńskiego, w którem brali udział przedstawiciele duchowieństwa, prezesi organizacyj polskich i polscy członkowie kongresu amerykańskiego. Ks. Grudziński i prezes rady polskiej społecznej Śliwiński, jednoczacej ogromna wiekszość wychodźtwa wygłosili przemówienia powitalne, zdajac sprawe z prac organizacyj polskich. Chcemy się tutaj — mówił — organizować, uzyskać jaknajwiecej obywateli, aby stać sie czynnikiem poważnym w polityce amerykańskiej i móc wpływać na nia w duchu dla Polski przychylnym. Pomimo, że jesteśmy dobrymi, lojalnymi obywatelami Stanów Zjednoczonych, o Polsce nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy; zawsze bedziemy gotowi w razie potrzeby do niesienia ofiar nietylko mienia ale i krwi. Minister odpowiedział przyłaczajac sie do wypowiedzianych poglądów i pochwalajac lojalność Polaków amerykańskich wobec Stanów Zjednoczonych. Bedac dobrymi obywatelami amerykańskimi, Polacy tutejsi roznosza sławe imienia polskiego. Polska jest dumna ze swego wychodźtwa, które przeciwdziała propagandzie antypolskiej i czynami dowiodło tutaj, do czego Polacy sa zdolni przy sprzyjajacych warunkach.

Żydowscy komuniści działają.

Morderstwo b. wywiadowcy policji politycznej.

Pozbyli się niewygodnego świadka.

Lwów, 28 lipca (pat)

Dzisiaj około godz. 13,30 przykrawacz szewski, 20-letni Naftali Botwin, komunista, zastrzelił Józefa Cechnowskiego, b. wywiadowcę policji politycznej z Warszawy. Cechnowski zeznawał przed kilku dniami w toczącym się obecnie procesie przeciwko Jägerowi i tow. oskarżonym o składanie i namawianie do składania fałszywych świadectw przed sądem.

Kiedy dzisiaj o godz. 1—szej Cechnowski opuścił gmach sądu i skręcił w ulicę Trybunalską, idący za nim przez szereg ulic, Botwin dał do niego z tyłu trzy strzały rewolwerowe. Dwie rany były śmiertelne, kule bowiem przeszyły serce. Cechnowski padł trupem na miejscu. Uciekającego po morderstwie Botwina schwycili wywiadowcy policyjni Mulik i Malewski, odbierając mu dymiący jeszcze rewolwer. Na miejsce zbrodni zjawili się niezwłocznie przedstawiciele władz policyjnych, oraz sędzia śledczy Witoszyński, który po odbyciu wizji lokalnej, kazał odesłać zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Przesłuchany w komisarjacie Botwin oświadczył, że popełnił morderstwo z pobudek ideowych.

Zbrodnicza akcja.

Sowiety wysyłają do Polski kryminalistów.

Wilno 28 lipca.

Z Mińska donosza: Komitet „Pieciu" wyłoniony z centralnego komitetu wykonawczego partji białoruskiej, w którym zasiadaja: Adamowicz, Czerwiakowski, Golski, Goldstein, a przeznaczony dla prowadzenia agitacji przeciwpolskiej — postanowił uwolnić wszystkich wieźniów kryminalnych z wiezień białoruskich i wysłać ich za fałszywemi dokumentami polskimi na terytorjum polskie. Kryminaliści ci beda mieli za zadanie uprawianie szpiegostwa na rzecz Sowietów.

———oOo———

Wiadomości polityczne.

Przedstawiciele armji angielskiej w Wilnie.

(wp) Wczoraj w godzinach popołudniowych złożyli wizytę zastępcy delegacji rządu polskiego p. Malinowskiemu, przedstawiciele armji angielskiej płk. Francis Nosworthy i płk. Cleyton, attache wojskowy przy poselstwie angielskim w Warszawie. Wieczorem o godzinie 10,45 wspomniani goście wyjechali do Mołodeczna.

Zwołanie Komisyj Senackich.

(wp) Na 30 bm. zostały zwołane komisje senackie: zagraniczna w celu ratyfikacji dodatkowego traktatu do umowy handlowej z Czechosłowacja (referuje s. Buzek) i prawnicza gospodarstwa społecznego i skarbowo-budżetowa w celu rozpatrzenia ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Obydwie zwołano na godz. 11-sta rano.

Prasa paryska o położeniu w Marokko.

Traktat francusko-hiszpański ostudził wojenne zapały Abd-el-Krima.

Abd-el-Krim nie powinien stawiać warunków Francji.

Paryż 28 lipca (pat)

Prasa paryska uważa, informacje „Timesa" o rzekomej odpowiedzi Abd-El-Krima poprostu za balon próbny, wypowiadając pogląd, że pomyślne zawarcie umowy francusko-hiszpańskiej, sukcesy Francuzów w ciągu ubiegłego tygodnia, skutki blokady zastosowane względem wybrzeża Riffu: a wreszcie, niepowodzenia i rozczarowanie szczepów tubylczych, które widzą, jak nieoględnie postępowały, przechodząc na stronę Abd-El-Krima, wszystko to stanowi szereg czynników, które mogły wywrzeć decydujący wpływ na zmianę postanowień Abd-El-Krima.

Prasa paryska zaznacza, że Francja nie będzie pertraktować na stopie równości z Abd-El-Krimem, który jest bądź co bądź buntownikiem w stosunku do sułtana i nie powinien stawiać warunków Francji i Hiszpanji, a przeciwnie ma do wyboru przyjęcie lub odrzucenie zakomunikowanych mu warunków które prasa paryska nazywa jeżeli nie nazbyt, to w każdym razie bardzo wspaniałomyślnie.

Madryt 28 lipca (pat)

Z Meliu donoszą, że lotnicy hiszpańscy obrzucili bombami Hasihuesgan, w którym znajdowały się oddziały Riffenów, koncentrujące się w tym miejscu, celem przygotowania ofensywy na front francuski.

Paryż 28 lipca (pat)

Z Tangeru donoszą, że w Szeszuanie odbyła się narada głównych wodzów szczepu Dżewała i Aneros. Narada ta pozostaje podobno w związku z zamiarem Abd-El-Krima skłonienia szczepów tubylczych zachodniej strefy hiszpańskiej do połączenia się z Riffenami, w celu przeprowadzenia wspólnie generalnej ofensywy na odcinku Uszamu, równocześnie z ofensywą w pobliżu międzynarodowej strefy Tangeru.

Paryż 28 lipca (aw)

Z Rabatu donoszą, że marszałek Petaine udaje się w najbliższych dniach do Ceuty, gdzie spotka się z gen. Primo de Rivera, poczem obaj udadzą się do Tetuanu.

Na konferencji w Tetuanie, która odbędzie się prawdopodobnie we wtorek, omówioną zostanie szczegółowo sprawa współdziałania wojsk francusko-hiszpańskich w Marokku, poczem marsz. Petaine uda się do Paryża, aby prezydentowi Painlevemu zdać sprawę z misji marokańskiej.

Paryż 28 lipca (pat)

Na posiedzeniu Rady ministrów Briand udzielił wyjaśnień w sprawie Marokka. Minister zaznaczył, że ani w Marokku, ani w Paryżu nie otrzymano od Abd-El-Krima jakichkolwiek pokojowych propozycyj o których wspomina prasa.

Tetuan 28 lipca (pat)

Marszałek Petain i gen. Primo de Rivera przybyli tutaj i odbyli konferencję.

Wymiana więźniów z Litwą.

(wp) Jak wiadomo, onegdaj rozpoczęły się w Rydze rokowania pomiędzy pełnomocnikami polskiego i litewskiego Czerwonego Krzyża o wymianę więźniów. W więzieniach litewskich znajduje się około 30 Polaków, obwinionych przedewszystkiem za czyny nieprawomyślności politycznej, my zaś trzymamy w więzieniach kilkudziesięciu dywersantów litewskich. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wymiana dojdzie do skutku.

—oOo—

TELEGRAMY.

DONIOSŁE PRACE TECHNICZNE.

Rzym 28 lipca (pat)

Prace techniczne celem uskutecznienia połączenia telefonicznego między Londynem, Turynem i Rzymem zostały ukończone tak, że komunikacja na tej linji będzie się mogła wkrótce rozpocząć. W niedługim czasie ma być ukończona linia telefoniczna między Rzymem, Berlinem, Amsterdamem i Wiedniem.

ZA JAKĄ CENĘ?

Paryż 28 lipca (aw)

„Ere Nouvelle" pisze, iż Anglia wzamian za ustępstwa w kwestiach, dotyczących polityki europejskiej, żąda od Francji poparcia swoich interesów w Azji. Koncesje, które Francja uzyska nad Renem i Wisłą, mają być okupione za cenę polityki Francji w Chinach, idącej po linii interesów angielskich.

„Ere Nouvelle" stwierdza, że instrukcje w tym przedmiocie już nadeszły do poselstwa angielskiego w Paryżu. Dziennik ostrzega Brianda, by nie dawał zbyt daleko idących przyrzeczeń, wskazując na ewentualne następstwa, jakie to może pociągnąć za sobą.

GROŹNA KATASTROFA.

Paryż, 28 lipca (pat)

Pociąg pospieszny Bazylea—Paryż przy wjeździe na dworzec kolejowy Wschodni (Gare de l'Est) w Paryżu wpadł na stojącą na stacji lokomotywę. Na skutek katastrofy 21 osób odniosło rany, przyczem 3 osoby — ciężkie rany.

Sukces polskich nurków.

Torpedowiec „Kaszub" został wydobyty.

Gdańsk 28 lipca (pat)

W pracy nad wydobywaniem zatopionego torpedowca polskiego brało udział 13 nurków polskiej marynarki wojennej, a mianowicie, dwóch oficerów i 11 marynarzy. Wśród nich znajdowało się tylko 3-ch nurków wyszkolonych, resztę zaś stanowili uczniowie szkoły nurków. Praca ta była niesłychanie uciążliwa i trudna, gdyż nurkowie musieli na głębokości 9 mtr. brodzić po pas w mule, co ogromnie utrudniało wszelkie ruchy i wymagało niezmiernego wysiłku. Ponadto praca nurków odbywała się niemal w zupełnych ciemnościach, woda bowiem przesycona gęstym mułem i ropą, nie przepuszczała światła. Uciążliwe te prace trwały przeszło tydzień. Początkowo przez 2 dni pracowali nad wydobyciem „Kaszuba" nurkowie stoczni gdańskiej, ludzie ci jednak, mimo doświadczenia i szczerej chęci, co należy z uznaniem podkreślić, nie zdołali pracować w tych warunkach i musiano zastąpić ich młodymi nurkami polskimi. Nurkowie nasi wyposażeni byli w najnowsze angielskie aparaty dla pracy podwodnej.

Gdańsk 28 lipca (pat)

Po wydobyciu w dniu wczorajszym zatopionego torpedowca polskiego „Kaszub" stwierdzono, że przyczyna zatonięcia okrętu był wybuch kotła. Dotąd jednak nie zdołano jeszcze ustalić przyczyny eksplozji. Komisja, delegowana przez dowództwo floty do Gdańska, prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenia.

Gdańsk 28 lipca (pat)

Dzisiaj wydobyto z zatopionego torpedowca „Kaszub" zwłoki trzech marynarzy, którzy zginęli w czasie katastrofy. Zwłoki te złożono do przygotowanych trumien. Po południu złożono na trumnach wieńce, przeniesiono na pokład statku „Komendant Piłsudski" i przewieziono je do Pucka, gdzie odbędzie się pogrzeb.

KRYZYS GÓRNICZY W ANGLJI.

Londyn, 28 lipca. (pat)

Przedstawiciele związku górników konferowali z przedstawicielami międzynarodowego związku zawodowego nad kwestją zachowania się górników i robotników transportowych na kontynencie na wypadek strajku górników angielskich. Sekretarz związku górników Cook oznajmił w następstwie tej konferencji, że na wypadek strajku nie nastąpi prawdopodobnie żadna przesyłka węgla z kontynentu do Wielkiej Brytanji.

ARESZTOWANIE UCZESTNIKÓW ZAMACHU SOFIJSKIEGO.

Bukareszt, 28 lipca (pat)

Policja rumuńska aresztowała w Silistrji szereg uczestników zamachu na katedrę w Sofji. Aresztowani zostaną odstawieni do Bukaresztu i mają być wydani władzom bułgarskim.

UDZIAŁ POLSKI W BANKU AUSTRJACKO—WĘGIERSKIM.

Wiedeń, 28 lipca (pat)

W dniach od 21 do 25 lipca r. b. odbywały się w Wiedniu posiedzenia delegatów państw sukcesyjnych dla spraw likwidacji długu Banku austrjacko—węgierskiego. Udział Polski w aktywach Banku, na poczet których rząd Polski otrzymał już przeszło 18 miljonów koron w złocie, powiększył się obecnie w toku dalszej likwidacji o 25.521 f. szt., 70.892 dolary i 240,141 fr. Rząd Polski, który jest zastępowany przez dyrektora Zbigniewa Smolke, kierownika oddziału likwidacyjnego poselstwa polskiego w Wiedniu, otrzymał już na ręce wyżej wymienionego czeki, wystawione na powyższe sumy w walucie oryginalnej.

—oOo—

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 28 lipca

AKCJE.

Bank Dyskontowy 5.05 Bank Handlowy 4.50 Bank dla Handlu i Przemysłu 0.50 Bank Zachodni 1.50 Bank Zw. Spółek Zarobkowych 7.50 Cerata 0.44 Sole Potasowe 3.50 Puls 0.45 Siła i Światło 0.28 Chodorów 3.20 Częstocice 1.50 Gosławice 1.70 Cukier 2.35 Firley 0.35 Węgiel 1,68—1,70 Nobel 1,55 Cegielski 0.37 Lilpop 0.55—0.56 Modrzejów 3.60 Norblin 0.78 Ostrowiec 5,50—5,35—5,45 Parowóz 0,45 Pocisk 1,15 Rudzki 1,15—1.20 Starachowice 1.85—2.00—1.95 Zieleniewski 10,75 Żyrardów 7,40—7,50 Haberbusch 6,05 Ćmielów 0.38.

—oOo—

NA MARGINESIE

Naukowe zasady piorunu.

Ledwie zdążyłem wczas schronić się do „willi" — przed nadciągającą burzą. Było już dosyć późno i Pieprzykiewiczowie, którzy mieszkają obok już spali.

Gwizdalscy i starsza pani niewiadomego nazwiska z pierwszego piętra jak wskazywał brak świa tła w ich oknach też byli pogrążeni w objęciach Morfeusza.

Byłem zmęczony — położyłem się tedy również do łóżka i wkrótce twardo zasnąłem. Obudziły mnie nietyle może błyskawice i grzmoty, ale jakieś niezwykłe i niesamowite szmery na schodach, na które wychodziły moje drzwi.

Przez szpary dojrzałem światło. Narzuciłem palto i wyjrzałem..

Na schodach w malowniczych negliżach i pozach siedzieli Pieprzykiewicz segnore, Pieprzykiewicz jugnor, Pieprzykiewiczowa mama, z dwiema latoroślami, płci pięknej.

Siedziała segnora Gwizdalska, z niewielką naroślą zwaną panem Gwizdalskim, i jeszcze mniejszemi ablegrami, które pochlipywały cicho.

Za każdym piorunem — podnosił się cichy szept modlitw starszej pani niewiadomego nazwiska, która w ręku trzymała różaniec.

— Co,.. co tu państwo robicie.., na tych schodach ?

— W dom może łatwo piorun uderzyć — trzeba być przygotowanym na wszystko, mój panie — poinformowała z godnością starsza pani, niewiadomego nazwiska.

— Ale, jak piorun uderzy w dom, to chyba schody nie ochronią państwa — zauważyłem nieśmiało..

— Mój panie, jak się pan na tem nie zna,— odrzekła starsza pani — to niech pan głosu w tych sprawach nie zabiera.

— Piorun „wchodzi" zazwyczaj przez okno! Tu na schodach niema okna.., to już przez to bezpieczniej.

A powtóre, a powtóre, jak tylko usłyszymy, że „wszedł" przez okno, to zdążymy wylecieć, na pole drzwiami...

Zawsze to bliżej ze schodów do drzwi, niż z mieszkania...

Podziękowałem uprzejmie starszej damie, za informacje, co do charakteru i przyzwyczajeń flegmatycznego pioruna — i poszedłem spać z lekkim uśmiechem na ustach, który bardzo się nie podobał towarzystwu na schodach.

Okazało się, że starsza dama niewiadomego nazwiska miała rację. Podczas gdy oni zgromadzeni na schodach oczekiwali strasznego Sądu Bożego piorun pocichu „wszedł" przez okno i zdaje się tą samą drogą „wyszedł".

Nie zapomniał jednak wziąć ze sobą... garderoby państwa Pieprzykiewiczów.

T.

—oOo—

Mamy na kogo pracować!

(k) Poniżej podajemy dane cyfrowe, dotyczące ilości osób, będących w Polsce na utrzymaniu Skarbu Państwa.

73,500 ludzi pracuje w Polsce jako nauczyciele szkół powszechnych, średnich, zawodowych, wyższych zakładów naukowych i seminarjów.

W sadownictwie pracuje przeszło 13,000 ludzi, w 436 sedziów, prokuratorów i aplikantów.

Administracja państwowa liczy około 30.000 ludzi.

Policja składa się z 42.000 ludzi.

172.000 ludzi pełni służbę na kolejach na przestrzeni 16.000 klm., co daje 11 kolejarzy na 1 klm.

30.000 urzędników poczty, telefonów i telegrafów pełni służbę na przestrzeni 50.000 klm. linji pocztowej.

Służbę w więziennictwie pełni około 6.000 ludzi.

W monopolach państwowych pracuje 6.000 ludzi.

Niższych funkcjonarjuszów, którzy pracują przy różnych urzędach, jest przeszło 30.000.

Tak więc w czynnej służbie urzędniczej jest obecnie w Polsce 402.500 ludzi, co przy liczbie 28.000.000 ludności w Polsce czyni 56 obywat. na 1 urzędnika państwowego.

Prócz tego emerytów wraz z wdowami i sierotami po urzędnikach jest 41.177 osób w grupie cywilnej i 19.237 w grupie wojskowej.

Inwalidów wojskowych, którzy otrzymują rentę, jest 267.000.

Stąd wynika, że na utrzymaniu skarbu państwa jest 729.914 obywateli, czyli 1 na 39 mieszkańców Polski.

Trzeba przyznać, że cyfra ta nie jest miła dla płatnika podatków. Trzeba jednak o tej cyfrze wiedzieć i wówczas wiele można zrozumieć, a i wiele — przecierpieć.

Skutki ostatnich burz.

Podczas przedwczorajszej wieczornej ulewy, która nawiedziła Warszawę już popoł. huragan wyrządził masę szkód w okolicy stolicy. Tak np. we wsi Tarchominie huragan przewrócił stodołę gospodarza Stanisława Ciburskiego, zerwał dach z domu mieszkalnego Jana Bochenką, oraz przewrócił kilkanaście drzew owocowych, w majątku p. Kiślańskiego, które przewracając się uszkodziły druty telefoniczne i telegraficzne.

Również wczoraj o godz. 1 po południu ulewny deszcz, trwający ze trzy kwadranse uszkodził w kilku miejscach bruki miejskie, szczególnie na ulicy Przejazd, gdzie woda zupełnie bruk rozmyła.

Na Żoliborzu w czasie ulewy tramwaj linji Nr. 15, który szedł wraz z pasażerami pod mostem obok cytadeli, formalnie ugrzązł w wodzie, skąd pasażerów wydobywano na łodziach. Niektórzy niecierpliwsi pasażerowie, rozbierali się i do pasa, brnąc w wodzie uciekali z zalanego wagonu.

Również na Żoliborzu w tak zwanych barakach dla bezdomnych, woda zrujnowała prawie dziewięć baraków.

W pobliżu dworca Gdańskiego, podczas ulewy poniósł śmierć na miejscu woźnica wydziału zaopatrywania Borowski, który dostał się między dwie platformy ze spłoszonemi od uderzenia pioru na końmi.

Platformy zmiażdżyły nieszczęśliwemu klatkę piersiową tak, że B. wkrótce zakończył życie. Zabity pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

Drugi śmiertelny wypadek miał miejsce o tej samej godzinie na Krakowskiem-Przedmieściu przed domem nr. 50 63-letniemu dorożkarzowi Janowi Sankowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Stolarskiej nr. 11 spłoszył się koń również od pioruna i samochodu i skręcił tak niefortunnie w bok, iż dorożkarz Sankowski spadł z kozła, a uderzywszy skronią o bruk, poniósł śmierć na miejscu.

Ulewny deszcz uszkodził wczoraj w kilku miejscach bruki na Pradze.

Na niektórych ulicach padał dość wielki grad.

Na prowincji burza i deszcz wyrządziły też szkody.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

CIEKAWA STATYSTYKA.

(k) Według zebranych danych statystycznych w 1924 r. studja na polskich uczelniach ukończyło 2.835 słuchaczy. Z tej liczby na uniwersytety przypada olbrzymia większość, bo 2.218, zaś na politechniki (Warszawa, Lwów) zaledwie 428. Charakterystyczna jest rzecza, że z tej liczby większość przypada na politechnikę lwowską (233). Akademję Górniczą ukończyło 27. Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego 140, Akademję Weterynarii 40. — Akademję Sztuk Pięknych w Krakowie 41. Państwowy Instytut Dentystyczny wydał 650 wykwalifikowanych dentystów. Na rok następny zapisało się 11,723 słuchaczów. Z tej liczby najwięcej przypada na Warszawę (3769) potem na Lwów (2185) Kraków (2002), Poznań Wilno i Lublin.

POMOC AMERYKI.

(k) Według sprawozdania, opracowanego przez wice-dyrektora Polsko - Amery

Feljeton.

Okropny bagaż.

— Tutaj ma pan miejsce, rzekł nieznajomy życzliwie.

Słowa te zwracał do pana Pochenat, który błądził po korytarzach wagonów z walizką w ręce, onieśmielony niechętnemi minami podróżnych, zajmujących cztery kąty wszystkich przedziałów.

Wszędzie zresztą, na siatkach i wolnych częściach ławek bagaże piętrzyły się do tego stopnia, że intruz cofnął się, nie nalegając.

Niełatwo jest znaleźć miejsce w drugiej klasie nocnego pociągu pośpiesznego, skoro ktoś przychodzi w ostatniej chwili, nie zamówił go zgóry, a nie ma ze sobą przedsiębiorczego tragarza.

Będąc skromnym, lękliwym rentjerem p. Pochenat nie śmiał jechać pierwszą klasą przedkładając nad osobistą wygodę towarzystwo licznych, zrzędzących podróżnych.

Nie umiejąc jednak przeciwstawiać się wrogim egoizmom, mógł był długo uprawiać swą pełną niepowodzeń wędrówkę, gdyby nie uprzejmość tego filantropa, który wskazał mu miejsce wolne na przeciwko siebie. Uprzejmość swoją posunął nawet do tego stopnia, że wziął z rąk Pochenata jego walizkę i wtłoczył ją na siatkę dzięki przesunięciu wszystkich kuferków, co nie odbyło się bez gwałtownych protestów właścicieli.

Skoro burza minęła, Pochenat podziękował, lecz bez entuzjazmu. Był zawstydzony i zirytowany tą energją nieznajomego, który narzucił jego osobę innym podróżnym. Poza tem ta niesłychana grzeczność uprzejmość była mu nieco podejrzana.

— Zbyt uprzejmy, by mógł być porządnym człowiekiem, pomyślał mimowoli.

Zamknął oczy i udawał, że śpi aby uchronić się przed próbami nawiązania rozmowy.

W gruncie rzeczy wygląd nieznajomego nie usprawiedliwiał tej ostrożności, co najwyżej można było podejrzewać w nim oryginała, sądząc z kilku ekscentrycznych szczegółów ubrania i z nieprzytomnego chwilami wyrazu twarzy, co mogło równie dobrze znamionować zwykłego marzyciela, jak człowieka zatopionego w badaniach naukowych.

Kimkolwiek był, to w każdym razie nie zamącił podróży rentjera, który śpiąc smacznie, dojechał do Marsylji i otworzył oczy właśnie w chwili, gdy należało odebrać walizkę z rąk ugrzecznionego towarzysza podróży. Ten zdjął ją z siatki równocześnie ze swoją, o wyglądzie identycznym. Obie walizki należały zresztą do rodzaju powszedniego, banalnego, którego mnóstwo okazów dałoby się zebrać choćby w tym jednym pociągu. Podobieństwo ich podkreślił fakt, że były obie równe nowe i pozbawione jakiejkolwiek nalepki.

— Musieliśmy kupić je w tym samym sklepie, stwierdził uprzejmy podróżny i obaj jesteśmy równie niedbali, gdyż pan także nie przyczepia swoich biletów na bagażach. Łatwo mogłaby zajść pomyłka i całe szczęście, że pamiętam, jak je ustawiłem. Pańska była na górze.. Wysiadamy.., Bardzo mi było miło, drogi panie.

Pozostawiając pana Pochenat z jego walizką, oryginał znikł w korytarzu ze swojemi bagażami. Zgubił się już w tłumie, skoro rentjer stanął wreszcie na peronie.

— Co prawda, rozmyślał, ten osobnik mógł doskonale zabrać moją walizkę, a zostawić mi swoją, ale nie wiele by mu z tego przyszło, bo nie mam zwyczaju wozić cennych rzeczy.

Oddał tragarzowi walizkę i poszedł za nim z lekkiem sercem. Wiedział, że nie ma nic do opłacania na akcyzie, a urzędnik zgodził się tym razem uwierzyć zapewnieniom porządnego człowieka.

W pół godziny później, rozgościwszy się w hotelowym pokoju, otworzył walizkę, zepsuwszy przytem zamek, który dziwnie się zaciął, i zachwiał się z przerażenia.

Walizka zawierała głowę, tułów i członki ludzkie, pokrajane umiejętnie, różowo okrwawione.

P. Pochenat omdlewał ze wstrętu. Upłynęło długich kilka minut, zanim zdołał oswoić się z tym potwornym widokiem i zrozumieć sytuację.

— To.., waliza,,, tego człowieka! — wyjąkał, ocierając zimny pot z czoła. Podsunął... mi ją... zamiast.. mojej!.,

W jakim celu? Pochenat pojmował to aż nadto dobrze i zrozumiał teraz podejrzaną uprzejmość zbrodniarza, który skorzystał ze sposobności pozbycia się na szkodę naiwnego pasażera swego kompromitującego bagażu.

kańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, dra Gromskiego. Komitet Polsko-Amerykański dla dzieci, roztaczał pieczę nad 88 Stacjami opieki nad dziećmi i matkami, rozsianemi po całem Państwie. Przez Stacje te przeszło 34677 niemowląt, którym udzielono 103843 porad, ciężarnym udzielono 3928 porad, mleka dla dzieci wydano 382215 litrów. Na subsydjowanie Stacji Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom wydał 378.050 złotych i rządowa subwencja 53.500 zł.

ZAMKNIĘCIE CERKWI W WILNIE.

k) W Wilnie została zamknięta przez prawosławne władze duchowne cerkiew św. Katarzyny. Zamknięcie cerkwi nastąpiło z powodu urządzenia w niej nabożeństwa sekty senatora Bogdanowicza. Bezpośrednim powodem zamknięcia stało się urządzenie nabożeństwa w piątą rocznicę zrobycia Wilna przez bolszewików za poległych żołnierzy bolszewickich.

OFIARY WODY.

(k) W Polsce w jednym roku tonie zgóra—1.200 osób. Cyfra poprostu przerażająca. Słusznie jedno z pism nawołuje do upowszechnienia nauki pływania. Gdzieindziej jest ona obowiązkowa, a każdy uczeń w szkole przechodzi nawet kurs ratownictwa. Warto i u nas wprowadzić coś podobnego.

NAJWIĘKSZE ŚWIĄTYNIE.

(k) Największemi świątyniami w Polsce są: niewykończony jeszcze kościół św. Rodziny w Częstochowie, liczący długości 100 m. i kościół św. Stanisława Kostki w Łodzi, mający również około 100 m. długości.

WSZECHPOSLKI ZJAZD HANDLOWCÓW.

k) Przedwczoraj rozpoczęły się tu obrady wszechpolskiego zjazdu handlowców. W zjeździe bierze udział około 300 członków związku handlowców Rzplitej, przybyłych z kilkunastu miast polskich. Otwarcie obrad Zjazdu nastąpiło o godz. 11-ej przed południem. Po referacie posła dr. Kubacza na temat stosunków polsko-gdańskich zebrani wysłuchali kilku referatów fachowych.

NOWA SŁUŻBA TELEGRAFICZNA I TELEFONICZNA.

k) W urzędach pocztowych: Lutowiska, powiat Lisko, Wilno 11, powiat Wilno i w agencjach pocztowych Niedźwiedzice, powiat Baranowicze i Ruda Opalin, powiat Chełm, zaprowadzono służbę w pierwszym telefoniczną, a w pozostałych telegraficzną i telefoniczną.

W urzędzie pocztowym Warkowicze dubieńskie, powiat Dubno i w agencjach pocztowych: Hołubicze, powiat Dzisna, Hruzdowo, powiat Duniłowicze, Niechniewicze, powiat Nowogródek i Szczerse: powiat Nowogródek., zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

W agencji pocztowej Stołowicze, powiat Baranowicze, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Listy ze Stolicy.

(Od własnego korespondenta)

30000 podatników zalega w opłatach. — Kto jest złym płatnikiem — Nowy sposób na niepłacących podatku — Wskutek gorączki brukarskiej miasto ma wygląd śmietnika— Maszyna do oczyszczania ulic — Rozwój automobilizmu i szkoły kierowców samochodowych — Upały i incydent w cukierni ziemiańskiej.

Warszawa 26 lipca 1925 r.

Kryzys gospodarczy nietylko w Łodzi daje się silnie odczuwać, również mieszkańcy stolicy ciężkie dni przeżywają. Nie przesądzam czy warszawiacy nie są gorszymi płatnikami od łodzian, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w danej chwili 30.000 obywateli zalega w opłaceniu podatku dochodowego.

Zdawałoby się, sądząc po pozorach, że w Warszawie dzieje się jaknajlepiej: teatry kinematografy i restauracje są zapełnione, nocne spelunki, kabarety i dancingi świetnie prosperują. A jednak właśnie ludzie, którzy uczęszczają do tych instytucyj są najgorszymi płatnikami, jak również te rentujące się przedsiębiorstwa z reguły nie płacą podatków.

Interpelowany przezemnie jeden z wyższych urzędników Min. Skarbu oświadczył, że najlepszymi płatnikami są kupcy-detaliści, cukiernicy, właściciele sklepów z delikatesami oraz te restauracje, które pracownicy prowadzą na swój rachunek. Natomiast najgorszymi płatnikami, na których skarb poniósł wielkie straty, są wszelkiego rodzaju świeżo powstałe spółki i towarzystwa akcyjne tzw. grynderskie interesy. Nosiły najrozmaitsze szumne tytuły, podejmowały się przeprowadzenia każdej transakcji czy dostawy, a potem bankrutowały narażając na straty różne poważne firmy jak również i skarb. Przeważnie, oprócz lokalu, dużego szyldu nad wejściem, biurka i maszyny do pisania, taka spółka innego majątku ruchomego czy nieruchomego nie posiadała. Wielu kupców-spekulantów zwleka z zapłaceniem podatku gdyż za zwłokę płaci tylko 4 proc. od sumy, podczas gdy te niewpłacone pieniądze mogą im przynieść 7-10 procent.

Od dnia jutrzejszego (27 lipca) min. Skarbu postanowiło przedsięwziąć ostre zarządzenia wobec niesumiennych płatników. Jutro wyjeżdża na ulice Warszawy 100 platform pod wodzą egzekutorów podatkowych aby sekwestrować niesumiennym płatnikom towary, meble, i wszelkie nadające się do przewiezienia nieruchomości. Wszystko to w specjalnych składach przeczeka do terminu licytacji, towary łatwo psujące się zostaną natychmiast zlicytowane.

Magistrat m. Warszawy obecnie przechodzi gorączkową fazę reperacji bruków stołecznych, co im się zresztą słusznie należy. Reperacja jednak polega na tem, że skopano cały szereg ulic, na przylegających ulicach zwalono stosy budulca, który od miesiąca leży i cierpliwie wyczekuje na swe przeznaczenie. W ten sposób zawalono kamieniami ulice: Nowogrodzka, Wspólna, Foksal, Koszykowa, a nawet część Nowego Światu. Mieszkańcy tych ulic muszą częstokroć wykonywać karkołomne sztuki, by dostać się na drugą stronę ulicy lub wyminąć przechodnia. Dzieje się mniejwięcej tak jak w Łodzi na ulicach, na których Magistrat prowadzi roboty kanalizacyjne.

Pomijając już niewygody, to taka gospodarka nadaje stolicy odwiedzanej przez licznych cudzoziemców, wygląd śmietnika. Magistrat podobno czeka na pieniądze. Ale dlaczego w takim razie przedwcześnie rozpoczynał roboty?

A przecież z drugiej strony Magistrat stara się wprowadzić do zewnętrznego stanu miasta europejskie urządzenia, bo oto zakupił w Niemczech maszynę do oczyszczania ulic. Jest to na ziemiach Polski pierwszy tego rodzaju nowoczesny instrument, który zresztą już oddawna znają stolice państw Zachodnich. Maszyna do czyszczenia ulic nadeszła już do magazynów taboru m. Warszawy.

O ile chodzi o europeizacje miasta, to należy stwierdzić, że do tego przyczynił się bardzo, w ostatnich czasach nawet w nadmiernem tempie, rozwijający się ruch samochodowy, a w pierwszym rzędzie ruch dorożek samochodowych. Stworzenie taboru auto-taxisów poszło wprost w amerykańskiem tempie, bo w przeciągu 3 miesięcy powstało 1250 dorożek samochodowych, na ogólną liczbę 4 tysięcy samochodów jakie posiada Warszawa. Równorzędnie z rozwojem automobilizmu powstaje szereg szkół kierowców samochodowych. Z dnia na dzień przybywa nowe takie sezonowe przedsiębiorstwo, które w danej chwili robi doskonałe interesy, wobec ogólnego zainteresowania automobilizmem. Jednakże należy stwierdzić, że kursy te, korzystając z okazji, w niemożliwy sposób obdzierają swoich uczni, pobierając od 300—500 złotych za krótką naukę, która można nabyć od pierwszego lepszego zawodowego szofera.

Upały jakie w przeciągu ostatnich dwu tygodni wszędzie dały się we znaki nie mniej odczuwano w Warszawie. Mężczyźni, trzeba przyznać, że względu na swój system ubrania są bardziej narażeni na tortury gorąca, od kobiet którym niejednokrotnie za cały strój służy tylko lekka jedwabna „kombinacja" i nie cięższa od niej sukienka. Niektórzy mężczyźni zaczeli propagować zwyczaj chodzenia w sportowych koszulach bez innego wierzchniego okrycia. W ten sposób chodzi się na letniskach, nad morzem, a nawet podczas tegorocznych upałów w ten sposób ubrani chodzą mężczyźni na ulicach Berlina.

Jeżeli upały dojdą do tej wysokości, jaką obecnie osiągnęły w Berlinie to wszyscy będziemy musieli zastosować się do propagowanego systemu, jednakże nie można się zgodzić na niekulturalny sposób neglizowania się jaki miał miejsce onegdaj w wielkiej cukierni Ziemiańskiej. Oto kilku młodych ludzi z powojennej arystokracji, nie krępując się obecnością licznie tu uczęszczających pań, zdjęło marynarki, pozostając w kamizelkach. Na tego rodzaju niekulturalny i niestetyczny sposób bycia, dopuszczalny jedynie w drugorzędnych knajpach niemieckich, zareagowała obecna na sali płeć piękna, w rezultacie czego młodzi ludzie doprowadzić swój zewnętrzny wygląd do pierwotnego stanu.

K. Loziński.

TAJEMNICZY SAMOBÓJCA.

(k) Wczoraj popołudniu pod Zakopanem w dolinie „Za bramką", znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, prawdopodobnie ze sfer inteligencji. Koło niego leżał portfel i ślady popalonych papierów, nadto pudełko z jakimś pigułkami.

Zachodzi podejrzenie, że mężczyzna ów popełnił samobójstwo przez otrucie. Przy denacie znaleziono także kartkę z napisem: „Odbieram sobie życie, nazwisko moje nie jest potrzebne dla świata". Zawiadomiony komisarjat policji zajął się tą sprawą.

— Pomyśleć tylko, że przeszedłem przez akcyzę z temi szczątkami! — jęknął Pochenat zielony ze strachu. Coby było, gdyby mi kazano otworzyć walizkę? Jaki skandal?

Uświadomił sobie w tej chwili, że mimo uniknięcia tego niebezpieczeństwa, położenie jego wcale nie było dobre. Groźba dramatycznego nieporozumienia będzie zawieszoną nad jego głową tak długo, dopóki zachowa u siebie owe okropne ślady zbrodni. Pomyślał przeto, że trzeba je zanieść do najbliższego posterunku policji.

Do tego jednak trzeba było zdobyć się na zamknięcie tragicznej walizy i wzięcie jej do ręki. Na samą myśl o tem Pochenat odczuł dreszcz wstrętu.

A potem musiałby opowiadać o swej przygodzie i znosić przykre podejrzenia. Nie wypuszczonoby przecież bez sprawdzenia jego zeznań posiadacza zwłok, pokrajanych na kawałki. Rozpacz go ogarnęła.

A gdybym poprostu uciekł, pozostawiając tę obydę?„

Popadł w stan umysłu, pod wpływem którego człowiek uczciwy popełnia najbardziej szaleńcze nieostrożności. Drżał zbyt mocno, by mógł rozumować.

Na odgłos pukania do drzwi zbladł jeszcze mocniej.

— Tu ktoś do pana — odezwał się głos służącego.

— Policja! pomyślał Pochenat, tracąc głowę do reszty.

Machinalnie, a bardzo nierozsądnie pchnął pod stół krwawą walizkę i zataczając się, podszedł otworzyć drzwi.

Ogarnięty przerażeniem, nie dopuszczającem żadnego rozumowania, spodziewał się ujrzeć komisarza policji. Ten, którego zobaczy, przeraził go jeszcze więcej. Był to zbyt uprzejmy towarzysz podróży, morderca, który poćwiartował zwłoki swej ofiary.

— Ach, drogi panie, zawołał wchodząc do pokoju. Jakżeż się cieszę, że pana odnalazłem. Objechałem wszystkie hotele, aby odebrać moją walizkę, którą panu wręczyłem przez nieuwagę., i oddać pańską. Przepraszam pana tysiąckrotnie za tę pomyłkę.

Oszołomiony takim bezwstydem Pochenat nie mógł powstrzymać okrzyku oburzenia:

— Pańską walizę? Na policji pan jej poszuka.

Głębokie zakłopotanie uwidoczniło się na pogodnem obliczu potwora.

— Więc przybywam za późno, rzekł z żalem: Otworzył ją pan już?

— Tak!.. Tak! Tak!„ odpowiedział Pochenat, nie mogąc mówić.

Wówczas decydując się na ostateczny już cynizm, krwawy bandyta wybuchnął śmiechem:

— I nabawił się pan porządnego strachu? — zawołał. Tak, z pewnością. Ale byłby się pan uspokoił szybko oglądnawszy dokładniej owe przerażające szczątki., gdyż one są z wosku, drogi panie„ Ale sądząc z tego doświadczenia, wywrą należyte wrażenie na zwiedzających „Muzeum okropności", którego jestem kierownikiem.

—oOo—

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Tajemnice Afryki.

Mnóstwo baśni snuje się dokoła południowo-wschodniej części pustyni libijskiej, okalającej trzy prowincje anglo-egipskiego Sudanu, t.j. Dar-Fur, Kordofan i Dongolę. Ma się tam znajdować łańcuch górski, zamieszkały przez dzikie owce, którego zbocza pokryte są starożytnemi rysunkami, oraz prastara świątynia. Te i inne baśnie zostały świeżo potwierdzone przez D. Newbolda, oficera angielskiego w północnym Kordofanie, który w lecie 1923 r. przedsięwziął wyprawę do niezbadanego jeszcze zakątka afrykańskiego i zaszedł aż do położonej w środku pustyni oazy Bir Natrun. Kierował się wzdłuż zachodniej strony dotąd legendarnego łańcucha górskiego Dżebel Tageru, w drodze powrotnej zaś wzdłuż strony wschodniej i widział tam istotnie dzikie owce

W licznych miejscach odnalazł rysunki na skałach, przedstawiające różne zwierzęta, z wyjątkiem wielbłąda, bez którego przedostanie się w te okolice byłoby niemożliwością. Widocznie zatem w czasach, gdy rysunki owe powstały, nie znano tam wielbłąda, czyli że rysunki muszą mieć 2,000 lat.

Dalej napotkał dr. Newbold mniejsze pasmo górskie. Dżebel Rahib, ze skałami, którym piasek miotany przez wiatry nadał dziwaczne kształty zwierząt i grzybów. Na jednem miejscu znowu natrafił na starożytną piramidę, zbudowaną z cegieł, na różne zwaliska i groby. Z wierzchołka pagórka przy oazie Bir-Natrun zaobserwował drogę, wiodącą do dużej, położonej o 100 kilometrów na północny zachód oazy Rekheda, której dotąd nie dotknęła stopa białego człowieka. Odkrycia te rzucają nowe światło na historję Nubji czyli Etjopji i na ściśle związane z nią dzieje Egiptu. Odnalezienie piramidy jest oczywistym dowodem rozległości wpływów kultury egpiskiej w pustyni.

Coraz częściej nadchodzą wiadomości od podróżników afrykańskich, że w nieprzeniknionych lasach dziewiczych, w olbrzymich rzekach i jeziorach Afryki środkowej znajdują się nieznane, fantastyczne zwierzęta - potwory. Wiadomości te przyjmuje się naogół z niedowierzaniem, jako sensacyjne opowieści, ale wobec tego, że powtarzają się one coraz uporczywiej i to od ludzi godnych zaufania, nie należy przeto z góry ich odrzucać. Przecież, gdy swego czasu Harry Johnson zakomunikował światu, że widział w gąszczach lasów Iturji, zwierzę na pół zebrę na pół żyrafę, świat nie dał mu wiary, dzisiaj istnienie takiego zwierzęcia (okapi) uchodzi za pewnik.

Znakomity podróżnik afrykański, kapitan angielski Selous stale wyrażał przekonanie, że istnieją w Afryce nieznane przedhistoryczne zwierzęta, których jednak dotychczas nie udało się ani zabić, ani złapać. Tego samego zdania jest Fred C. Law, odbywający w automobilu podróż wzdłuż Afryki i znajdujący się od 7 miesięcy w środkowej tej części. Wspomina on o wciąż powtarzanych wieściach jakoby w olbrzymim basenie granitowym, do którego wpadają spienione fale wodospadu Wiktorji w Rhodezji znajdował się potwór wodny, mający kształt olbrzymiego węża, długości 50 stóp, lub więcej. W jezioże Nyassa mają być potwory ukazujące się na czas krótki i znikające w głębinach bez śladu. Taką rybę potwora podróżnik Barnes miał już pono na wędce, ale nie udało mu się jej wyciągnąć. „Tysiące stworzeń muszą się znajdować w niezbadanych głębiach Zambezi — pisze Law — żyją głęboko w wodzie i nie ukazują się nidy na powierzchni. Niektóre z tych zwierząt udało się złowić, ale ile jeszcze tam musi przebywać? W bujnej puszczy, okalającej tę rzekę, słychać dzień w dzień głosy nieznanych ptaków, gęste palmy szumią od poruszeń nieznanych zwierząt, a w wysokich trawach roi się od nieznanych jestestw.

Zagadki życia.

Do najbardziej może tajemniczych a zarazem bardzo ciekawych tkanek u człowieka należy tak zwana przysadka mózgowa (hypophysir cerebri).

W dawnych czasach uważano ją nawet za siedlisko duszy, a przypuszczał to nikto inny, lecz Karteziusz.

Nowsze badania jednak tego tajemniczego organu, a raczej gruczołu, doprowadziły do całkiem odmiennych a poprostu zdumiewających wyników. Przedewszystkiem zaliczamy obecnie przysadkę, ze względu, że wydziela ze siebie rozmaite substancje do tak zwanych gruczołów o wydzielaniu wewnętrznem. Otóż przekonaliśmy się, że schorzenia tego gruczołu wywołują charakterystyczną chorobę zwaną akromegalia po niem. (Riesenwuchs), a cechująca się między innemi powiększeniem się rozmiarów ciała, a zwłaszcza wzrostem nagłym i grubieniem szczęk, rąk i nóg.

Choroba ta występuje niemal wyłącznie u kobiet.

Naodwrót usunięcie przysadki, względnie zniszczenie jej np. przez guz, powoduje zatrzymanie wzrostu (typ karła.)

Niemniej ciekawym jest też związek przysadki z organami płciowemi a kwestją tą specjalnie zajmowali się, badacze Aschner i Gushing. Otóż przekonano się, że usunięcie przedniego płotu przysadki względnie całego organu) powoduje nietylko wstrzymanie wzrostu u młodego osobnika, ale zatrzymanie organizmu na stopie rozwoju dziecięcego (infantylizm).

Ponadto wykryto, że gruczoł a względnie wyciąg z niego, posiada specjalne właściwości, mianowicie działa wybitnie kurcząco na wszelkie mięśnie gładkie, tj. od woli naszej niezależne, a zwłaszcza mięśnie jelit, pęcherza, naczyń krwionośnych (przez co wzmaga ciśnienie krwi).

Może jednak do najbardziej zdumiewających doniesień zaliczyć należy pisze dr. Klesk w „Il. Kur. Codz." spostrzeżenia Cushinga, który podaje, że bardzo często przy schorzeniach przysadki obserwował występowanie u danych osobników typu murzyńskiego, a mianowicie tycie, skręcanie się włosów, ciemnienie cery, wybałuszenie gałek ocznych i zgrubienie warg. Sprawa ta o tyle jest ciekawa, że przy schorzeniu innych gruczołów obserwowano znów u Europejczyków występowanie mongolizmu, coby rzuciło zupełnie nowe światło na genezę ras ludzkich.

Wobec tego, co powiedzieliśmy powyżej nie zdziwi nas, że schorzenia przysadki występują głównie u kobiet, w przeciwieństwie do schorzeń drugiego, również tajemniczego organu mózgu, tj. szyszki mózgowej, występujących przeważnie u chłopców i powodujących przedwczesne dojrzewanie płciowe, co wykazał także doświadczalnie na zwierzętach dr. Foa.

Stoimy tu wobec rozmaitych zagadek życia, które każą nam obecnie zapatrywać się na kwestję płci, jej rozwoju i tak zwanych drugorzędnych cech płciowych, z zupełnie innego stanowiska a zwłaszcza oddzielić musimy osobnika od jego płci, która często wskutek zmian w wydzielaniu pewnych gruczołów, czy wreszcie zabiegów operacyjnych na gruczołach płciowych, może ulegać nietylko pewnym wahaniom i odchyleniom, ale nieraz poprostu zasadniczej zmianie.

CZERWONY PIES.

§ W Birminghamie (w Anglji) pewien robotnik ma psa (Nazwanego „Laddre"), który równie jak i jego pan gardzi obecnym ustrojem i jest zapalonym socjalistą. Codziennie zrana „Laddre" dostaje 1 penny (tyle kosztuje numer gazety), biegnie do najbliższego sprzedawcy pism, oddaje mu monetę i bierze między zęby numer „Daily Heralda" (dziennik socjalistyczny), który pośpiesznie odnosi do domu. Żanego innego dziennika nie weźmie. Jeżeli sprzedawca poda mu inne pismo „Laddre" warczy i odmawia przyjęcia.

Byłby to bardzo cenny nabytek dla naszego P. P. S-u.

—oOo—

TEFFI.

Obowiązek i honor.

Humoreska z rosyjskiego.

Marja Pawłówna była kobietą energiczną, nosiła zielone krawatki i mówiła prawdę w oczy.

Przyszła do Miedinej o jedenastej rano, kiedy ta była jeszcze nieuczesana i niewymalowana, a wskutek tego czuła się słabą i bez opieki.

— Tak — powiedziała Marja Pawłówna, patrząc wprost na środkowy papilot swej przyjaciółki — wszystko to jest bardzo piękne, ale czy nie zechcesz mnie objaśnić, kto to wczoraj prowadził cię pod rękę przez ulicę?

— Co? Mnie? Wczoraj? Pod rękę? Nic nie rozumiem!

— Nie rozumiesz? Ona nie rozumie! Przyjedzie Iwan Siergiejewicz z urlopu, on cię zrozumie!

Miedina wysoko podniosła niepodmalowane brwi, rozłożyła ręce, wywróciła oczami, słowem uczyniła wszystko, co było w jej mocy, aby okazać zdziwienie. Miedina miała zamiar znowu rozłożyć ręce i wywróciła oczami, ale się jakoś nie udało. Wobec tego postanowiła się obrazić.

— Nie, serjo, nie rozumiem, Marie, co ty mówisz?

— Mówię, że korzystając z nieobecności męża, latasz po ulicy z tym durniem Fasolnikowem. Tak! I żeby tylko to, ale półtorej godziny przy bramie z nim rozmawiała! Bardzo mądrze!

— Upewniam cię — mamrotała Miedina — upewniam cię, że go zupełnie nie zauważyłam.

— Nie zauważyłaś, że spacerujesz z nim pod rękę? No, zawracaj głowę, kochanie, komu innemu!

— Daję ci słowo honoru, jestem taka roztargniona!

— Na drugi raz uważaj, co się koło ciebie pod nosem dzieje. Dwie godziny przy bramie rozmawiała! Stróż się śmieje, dorożkarze chichoczą, Anna Mikołajówna przejeżdżała — wszystko widziała. Jeszcze z sąsiedniego zaułka, mówi, zauważyłam, że Miedina jest zakochana. Teraz jeździ i trąbi po całem mieście.

Miedina klaszcze w ręce.

— Ja, zakochana? Co za nonsens!

— Kłam komu innemu — rzekła poważnie Marja Pawłówna. — Czy jutro na raucie wieczornym on będzie u ciebie?

— Ma się rozumieć, że nie! Zresztą... zaprosiłam go. Wypadało zaprosić. Tak, że możliwe, że będzie. Przecież na imieninach był, dlaczegóżby więc teraz... Ma się rozumieć przyjdzie!

— Winszuję! Poto, żeby goście za waszemi plecami mrugali do siebie. Bardzo rozumne! Poczekaj! Będzie jeszcze coś lepszego. Wróci Iwan Siergiejewicz, będzie anonimy otrzymywać.

Miedina zamilkła.

— Co ty mówisz?

— Bardzo proste! Anna Mikołajówna pierwsza napisze. „Otworzy oczy".

— Co więc mam robić?

— To już twoja rzecz! Powinnaś postępować tak, jak ci nakazuje obowiązek i honor!

— A co mi one nakazują?

— Powinnaś napisać do swego Fasolnikowa, że po pierwsze jesteś przyzwoita kobietą, a po drugie, że nie powinien więcej u ciebie bywać!

— To jakoś niezręcznie będzie! Jestem przyzwoitą kobietą, więc niby dlatego proszę bardzo u mnie nie bywać! Zupełnie tak, jakby on musiał bywać tylko u nieprzyzwoitych!

— Wykręcaj się! Wykręcaj! A później będziesz chciała, a będzie za późno. Zresztą jest mi wszystko jedno.

Marja Pawłówna wstała, demonstracyjnie otrząchnęła suknie i poprawiła zieloną krawatkę.

Miedina oburzyła się.

— Poczekaj, Marie, na miłość Boską! Dyktuj mi, jak pisać.

Marja Pawłówna usiadła i znów zapaliła papierosa.

— Pisz. „Łaskawy Panie!"

— Jak chcesz, ale nie mogę pisać „łaskawy panie" do człowieka, który bywał u mnie bez zaproszenia.

— No więc napisz: „Szanowny Panie Mikołaju!".

— Do takiego młokosa pisać „szanowny". Ależ wyobrazi sobie Bóg wie co. Podług mnie trzeba napisać zwyczajnie: „kochany".

— Tak uważasz. No, dobrze. Ostatecznie można i tak! A więc Kochany Mikołaju Andrejewiczu, mam zaszczyt zawiadomić pana, że jestem uczciwą kobietą.

— Jak chcesz, nie mogę tak pisać. Zupełnie jak jaki oficjalny papier.

— Więc pisz tak: jestem uczciwą kobietą i proszę pana..

— Jak chcesz, ale to niedobrze.

— Więc pisz tak: śpieszę zawiadomić pana,

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Konflikt „trzech".

(—) Nie wiele osób prócz fachowych pośredników handlowych mogłoby odpowiedzieć na pytanie, gdzie znajdują się najpotężniejsze i najobfitsze bogactwa kauczukowe. Teren ten bowiem znajduje się właśnie u źródeł Amazonki, wypływającej z puszczy, która graniczy z trzema państwami, jednem wielkiem, jednem mniejszem i jednem najmniejszem: z Brazylją, Peru i Kolumbją, (ta najmniejsza).

U źródeł Amazonki zdobyć można jeszcze nieprzejrzane bogactwa, umiejętnie eksploatując kauczuk i miejscowe siły robocze. Sił tych jednak niema tam wiele, gdyż największa część tych terenów leży w dziewiczej puszczy, gdzie noga ludzka jeszcze nie postała.

Otóż sęk w tem, że granic pomiędzy temi trzema państwami żadna instancja jeszcze na stałe nie wytyczyła. Aby bowiem te granice wytyczyć, trzeba by tam pójść. Gdyby zaś tam ktoś poszedł, toby został i „ eksploatował kauczuk. Lecz właściwie według niezbyt jasno brzmiących umów, źródła Amazonki należą do Kolumbji, dwa inne państwa: Peru i Brazylja zagarnęły już i tak potężne przestrzenie „kauczukowego" lasu, kolonizując je systematycznie, mimo, że puszcza teoretycznie przynależy do Kolumbji, w puszczy jednak ziemia staje się własnością tego, kto ją pierwszy zagarnął,

Postępy Peru i Brazylji były tak duże, że jeszcze czwarty sąsiad, malutka republika Equador, popadła w poważne niebezpieczeństwa stając przed coraz to nowymi faktami dokonanymi. Fakt dokonany oznacza w polityce południowo amerykańskiej okoliczność, że ktoś coś zabrał i nie chce oddać. W ostatnich dniach obie pokrzywdzone republiki Kolumbja i Equador zaczęły poważnie zastanawiać się nad tem, czyby nie lepiej było połączyć się w jedno państwo i w ten sposób wystawić większą siłę przeciw potężnym przeciwnikom; wniosły one nawet sprzeciw do prezydenta Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, z prośbą o pomoc.

Wielkie firmy amerykańskie niechętnie z pewnością spoglądają na energiczną działalność przedsiębiorstw peruwiańskich. Wolałyby, by kauczuk pozostał przy maleńkich republikach i odpowiednio też skromnych firmach kolumbijskich.

Polska marynarka handlowa.

(—) Wobec zatargu handlowego z Niemcami konieczność posiadania własnej marynarki handlowej jeszcze więcej się uwidocznia. Musimy szukać nowych rynków dla naszego eksportu, a przedewszystkiem węgla do portów skandynawskich i Włoch, a więc morzem przez porty Gdańsk i Gdynię. Tydzień temu wyszedł z Gdańska pierwszy statek z ładunkiem polskiego węgla do Włoch w ilości 7500 tonn.

Jak Gdańsk, tak i Gdynia nie są przysposobione do wywozu węgla na większą skalę, w braku specjalnych urządzeń do szybkiego załadowania. Posiadają tylko normalne tory wzdłuż przystani, wagony podają do burty statku a z wagonów węgiel ładuje się na statek za pomocą żórawi pocztowych lub statku, jednak i przy tym systemie można załadować w Gdańsku do 1000 tonn dziennie, a w Gdyni narazie od 500 do 800 tonn.

Nie patrząc na to, że już 10 lipca był wykończony normalny tor, specjalnie dla eksportu węgla, Gdynia nie może doczekać się statku. Przyczyna tego brak statków pod polską banderą. Niemcy i Gdańszczanie stale zwalczają Gdynię. Maklerzy twierdzą, że Gdynia nie jest portem, a więc statków dać nie mogą, lub wymagają stawek frachtowych wyższych o 3 sh., co w rzeczywistości wyklucza tranzakcje przez ten port. Nic posiadając własnych statków, skazujemy w znacznej mierze narazie Gdynię na bezczynność.

Aby port w Gdyni uniezależnić od wybryków maklerów niemieckich i gdańskich, należy natychmiast uruchomić chociażby dwa statki pod polską banderę i zacząć wywóz węgla przez Gdynię. Jedyne polskie towarzystwo żeglugowe „Sarmacja" posiada dwa statki po 1.000 tonn i obecnie projektuje nabycie trzeciego dla uruchomienia go na linji stałej Gdynia-Londyn. Dla węgla te statki są za małe. Gdyby Bank Gospodarstwa krajowego przyszedł z pomocą temu towarzystwu i umożliwił mu nabycie dwóch statków o pojemności 3000 — 4000 tonn każdy, specjalnie dla eksportu węgla—(a statki kilkoletnie tego tonażu i dla tego celu można nabyć po cenie 15.000 i 20.000 Ł.) i statki te zaczęłyby wywóz węgla z Gdyni, to niezawodnie i statki niemieckie zaczęłyby tam zachodzić, a maklerzy gdańscy uznaliby Gdynię za port.

Ponieważ Bank Gospodarstwa Krajowego ma stworzyć przedsiebiorstwo żeglugowe pod nazwą „Polska Żegluga Morska" specjalnie do portów Morza Śródziemnego: towarzystwa te pracując samodzielnie, mogą się wzajemnie uzupełniać. Obowiązkiem rządu będzie subwencjonować te towarzystwa, aby za wszelką cenę stworzyć własną marynarkę w jaknajkrótszym czasie.

REZULTATY WOJNY CELNEJ Z NIEMCAMI.

(—) Z Katowic donoszą, że z powodu wojny celnej z Niemcami i zakazem importu towarów niemieckich do Polski, daje się zauważyc na Górnym Śląsku coraz większe zapotrzebowanie towarów krajowych. Dotychczas towary te były bądź bojkotowane, bądź też nieznane przez tutejszych kupców i handlowców. Nadto daje się zauważyć silny ruch ze strony ajentów handlowych czeskich i austrjackich. Nie brak też ofert francuskich i angielskich na rozmaite towary, które dotychczas były sprowadzane z Niemiec. Wojna celna polsko niemiecka poza stronami przykremi posiada przynajmniej te dobrą stronę, że stawia nas w konieczności wchodzenia w kontakt z zagranicą bez pośrednictwa Niemiec przy nabywaniu towarów. — Zwłaszcza żywa jest działalność importów czeskich. Należy stwierdzić, że towary czeskie austrjackie, francuskie, a nawet angielskie nie są droższe od niemieckich, a nawet tańsze, a w jakości nie ustępują niemieckim. Również rynek górnośląski zaczyna się interesować towarami krajowemi.

BEZROBOCIE W POLSCE.

(—) Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 11 do 17 lipca r. b. wykazują ogólną przybliżoną liczbę 174.095 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 697 osób. Na terenie G. Śląska liczba bezrobotnych wzrosła o 1822 osoby, wskutek dalszego zwalniania robotników z kopalń, w Łodzi o 400 osób z powodu redukcji robotników w przemyśle włókienniczym. W Ostrowcu sytuacja na rynku pracy nie uległa zmianie. Większą ilość bezrobotnych zatrudniły następujące miejscowości: Sosnowiec — 183 robotników wskutek uruchomienia kopalni „Mars": Włocławek—226 robotników z powodu rozpoczęcia żniw. Warszawa 200 robotników, głównie w przemyśle metalowym.

TRUST WĘGOWY.

(—) Donoszą o przygotowaniach do utworzenia Polskiego Trustu Węglowego, który ogarnąć ma kopalnie G. Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i okolic Krakowa. Polska posiada 4.000 kilometrów kwadratowych terenów węglowych i zajmuje w tym względzie trzecie miejsce wśród państw europejskich, chociaż pod względem wydajności zajmuje czwarte po Anglii, Niemczech i Francji.

Umowa tranzytowa zawarta przez Polskę z Czechosłowacją zapewnia Polsce eksport węgla do Austrii, Węgier, Włoch, Jugosławii i Szwajcarii: na te ostatnią zwracają państwowe i gospodarcze czynniki polskie specjalną uwagę.

Według obliczeń zapasy węgla w Polsce przy produkcji rocznej 50 miljonów tonn starczyć mogą na 3000 lat.

HANDEL GALANTERJĄ.

(—) W roku 1924 przywóz do Polski rozmaitych wyrobów galanteryjnych przedstawiał wartość 13,484 złotych i stanowił 0,9 proc. wartości ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast wyrobów galanteryjnych z Polski do innych krajów za 1,903 tysięcy złotych (0,2 procent wywozu Polski). Wyroby galanteryjne przywożono przeważnie z Niemiec Austrji, Czechosłowacji i Francji. Wywożono natomiast do Rumunji, Rosji, Egiptu i Sudanu, Stanów Zjednoczonych i Anglji. Największą pozycję w polskim wywozie wyrobów galanteryjnych stanowiły rozmaite stylowe drobiazgi oraz przybory toaletowe, aczkolwiek polskie zabawki cieszyły się również dobrym zbytem na rynkach zagranicznych.

PODATEK MAJĄTKOWY I DOCHODOWY.

(—) Dnia 13 lipca rb. minął ulgowy termin płatności III-ej raty podatku majątkowego. Kara za zwłokę wynosi obecnie 4 proc. miesięcznie. O ile zaś na indywidualną prośbę interesowanego płatnika termin płatności odroczono, to kara za zwłokę wynosi 1 proc. miesięcznie. Dnia 14 lipca rb. minął również termin płatności połowy podatku dochodowego, według starych obliczeń. Kara za zwłokę wynosi obecnie również 4 proc. miesięcznie.

że jestem uczciwą kobietą.

— A on powie: cóż ona cztery miesiące milczała, a teraz nagle zaczęła się śpieszyć. Marie droga, nie gniewaj się na mnie. A może to na końcu można umieścić. Wiesz to nawet będzie efektownie. Upewniam ciebie.

— No, dobrze. Teraz pisz tak: Proszę sobie źle nie tłumaczyć mej prośby, ale błagam niech mnie pan jutro nie odwiedza.

— Jak chcesz! Strasznie niegrzecznie wypada. A może w istocie odłożyć jutrzejsze zebranie.

— Rób, co ci nakazuje obowiązek i honor.

— A co mi one nakazują? Trzeba odłożyć zebranie?

— Ma się rozumieć, odłóż. W takim razie napisz w ten sposób:

— Proszę sobie źle nie tłumaczyć mej prośby ale niech mnie pan jutro nie odwiedza, ponieważ zebranie odłożone i nikogo nie będzie. Niech pan nie żąda żadnych wyjaśnień, Subtelność pana pomoże mu się domyśleć. — Oto wszystko. Podpisz: życzliwa taka i taka i wyślij!

— Jak chcesz, ale to wszystko jakieś niegrzeczne. Możeby trochę zmiękczyć.

— Zmiękczaj, zmiękczaj! Przyjedzie Iwan Siergiejewicz, on cię zmiękczy!

— Ach, jakaś ty! Zawsze umiesz wszystko tak nieprzyjemnie przekręcić. List, ma się rozumieć, bardzo dobrze napisany, tylko — nie gniewaj się — ale ty nie masz zupełnie stylu. Rozumiesz, czasami dosyć przestawić albo wykreślić jakieś nieznaczne słowo i cały list otrzymuje przez to jakiś specjalny koloryt! A u ciebie wszystko takie jakieś lapidarne! Nie gniewaj się!

— Głupiaś, głupia! Sama dwóch słów skleić nie umie, a mówi st-yl!

— Niech sobie będę głupia! Niech sobie nie umiem! Tyś za to bardzo mądra. Patrzaj sama: w czterech wierszach cztery razy „nie" się powtarza. Podług ciebie to ładny styl?

— Czyż cztery?

— Cztery!

— No więc wykreśl jedno „nie" i basta. Ale na mnie już czas do domu! Mam nadzieję, że uczynisz tak, jak ci nakazuje obowiązek i honor! Wyślij list natychmiast!

Marja Pawłówna poklepała pobłażliwie kozetkę po twarzy i wyszła. Miedina ciężko westchnęła i wzięła się do przepisywania listu na czysto.

— Wykreślę jedno „nie" i basta!

Wykreśliła, przepisała, przeczytała.

„Kochany Mikołaju Andrejewiczu!

Proszę sobie źle nie tłumaczyć mej prośby, ale niech mnie pan jutro odwiedzi, ponieważ zebranie odłożone i nikogo nie będzie. Niech pan nie żąda odemnie żadnych wyjaśnień. Subtelność pana pomoże mu się domyśleć. Życzliwa W. Miedina"

Przeczytała jeszcze raz i trochę się zdziwiła.

— Dziwna rzecz. Teraz brzmi jakoś niezupełnie tak, ale przecież Marie sama powiedziała, że z czterech „nie" jedno zawsze wykreślić można. I w każdym razie styl na tem zyskał.

Uperfumowała list Astrisem, wysłała, podeszła do lustra i uśmiechnęła się.

— Jak to, prawdę powiedziawszy, łatwo usłuchać głosu obowiązku i honoru.

ZYGZAKI

Bezhołowie w Magistracie.

Z sobotniej notatki wydziału prasowego przy magistracie wynika, że pan prezydent Cynarski wyjechał na urlop, a funkcje prezydenta obejmuje wiceprezydent p. Groszkowski.

Dla informacji dodajemy, że wiceprezydent Wojewódzki jest już od dwóch tygodni na urlopie.

Wiceprezydent p. Groszkowski wyjechał w ubiegły poniedziałek do Warszawy.

Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, aby ojcowie naszego grodu, wzorem ministrów w Warszawie, rozjechali się wszyscy. Może by nawet miasto wyszło na tem dobrze — Ale jak ktoś wyjeżdża — powinien zostawić zastępcę—a nie narażać dziesiątki ludzi, i pilnych spraw na to aby czekały cierpliwie powrotu, wszechwładnych ojców miasta. (as)

—oOo—

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Sroda dnia 29 lipca Marty p.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji. Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski „Szofer Archibald"
LETNI „Oj te kobieciątka"
„ Popularny w ogródku „Scala". „Hiszpańska mucha"
Kino Luna „Uciemiężeni"
„ Czary „Trzy wieki"
„ Casino „Miłość i pieniądze"
„ Reduta „Przed„, i po... ślubie".
„ Odeon „Marynarz wbrew woli"
„ Spółdzielni Prac. Państwowych „W siódmym niebie"
„ Dom Ludowy „W dzikich prerjach Ameryki"
„ Resursa „Kobieta wśród dzikich bestji"
„ Corso „Walka Herkulesa z Tytanami"
„ BELE — VUE „Umierające narody".
„ Miejski Kinematograf Oświatowy „Ich troje" i „W krainie nocy"

Wiadomości bieżące

— Zgłoszenia w sprawie wkładów do rosyjskich Kas Oszczędności.

Komisarjat Rządu na miasto Łódź niniejszym podaje do wiadomości osób zainteresowanych co następuje:

1) osoby, które występują do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie w sprawie rejestracji wkładów do Rosyjskich Państwowych Kas Oszczędności są załatwiane o tyle, że Główny Urząd Likwidacyjny przyjmuje podania i udziela wyjaśnień, przyczem, podania te nie podlegają opłacie stemplowej, odpisy zaś książeczek wkładowych winny być podpisywane „za zgodność" przez właściciela książeczki (bez poświadczenia urzędowego).

2) zasadniczo jednakże zgłoszenia takie i rejestracja książeczek wkładowych dotąd są przedwczesne i pożądane jest by ludność się od nich narazie powstrzymywała, ponieważ do obecnej chwili nie osiągnięto jeszcze porozumienia w tej sprawie z Rządem Z. S. R. R. tak, że cała sprawa pozostaje w zawieszeniu i nie można nawet w przybliżeniu przewidzieć terminu, w którym ewentualne porozumienie ją ureguluje. (pap)

— Kurs łączności.

Z dniem 3 sierpnia b. r. przy 4 komp. łączności Łódź, ulica Wierzbowa 20 zostaje zorganizowany III—ci 4 miesięczny kurs instruktorów łączności dla podoficerów zawodowych, względnie kandydatów na podoficerów pułków broni.

Kurs dzielić się będzie na dwie klasy: I—sza klasa telefonistów i II—ga klasa radjo—telegrafistów. (pap)

— Demonstracje komunistyczne w Łodzi.

Komuniści w Łodzi ponownie przypominają o swem istnieniu. W nocy z dnia 26 na 27 bm. przy ul. Pomorskiej w Łodzi został wywieszony czerwony sztandar z napisami anty-państwowemi i inicjałami Związku młodzieży komunistycznej. Inny taki sztandar został wywieszony przy ulicy Wólczańskiej na drutach telegraficznych. Sztandary zostały zdjęte przez policję, która wszczęła dochodzenia celem ujawnienia sprawców.

— Egzamin urzędników cywilnych D. O. K. Nr. IV.

W dniu 5 sierpnia o godzinie 10—ej rano w lokalu D. O. K. Nr. IV przy ulicy Aleje Kościuszki 67 odbędą się egzamina dla urzędników cywilnych zatrudnionych w D. O. K. Nr. IV. (pap)

— Skasowanie wagonu restauracyjnego Łódź-Warszawa.

Warszawska Dyrekcja Kolei Państwowych podaje do wiadomości, że z powodu niedostatecznej frekwencji „głodnych" w wagonie restauracyjnym pociągu Nr. 302 kursującym na linji Łódź-Fabryczna—Warszawa bieg tego wagonu zostaje z dniem 1 sierpnia wstrzymany. Równocześnie na linji Łódź-Kaliska—Warszawa z dniem 1 sierpnia zostaje wprowadzony tytułem próby wagon restauracyjny przy pociągu 501. (pap)

— Likwidacja strajku w fabryce Fiszera.

Jak wiadomo w sprawie strajku w fabryce Fiszera odbyła się w ubiegły poniedziałek konferencja w Inspektoracie Pracy, na której postanowiono by robotnicy raz jeszcze porozumieli się między sobą i sprawę strajku załatwili.

W dniu wczorajszym w sali fabrycznej przy ulicy Długosza 43 odbyło się zebranie wszystkich robotników fabryki Fiszera, na który przybyli przedstawiciele Związku Chrześcijańskiego pp. Błaszczyński i Schwejkaizer.

Robotnicy omawiali między sobą sprawę strajku, zaś przedstawiciele związku zreferowali sprawę stanowiska zarządu fabryki odnośnie do strajku.

W końcu robotnicy pośrednio przez przedstawicieli związku doszli do porozumienia z zarządem fabryki i strajk został zlikwidowany na zasadzie podpisania przez zarząd fabryki umowy, że ureguluje wszystkie zaległości i w przyszłości będzie regularnie wypłacała należne robotnikom tygodniówki.

Z dniem dzisiejszym przystępują robotnicy do normalnych zajęć. (pap)

— Miło się jedzie na cudzym rowerze.

Antoni Kubiak idąc ulicą Piotrkowską zauważył, że na odcinku pomiędzy Zawadzką, a Cegielnianą jakiś osobnik jedzie na rowerze skradzionym bratu jego przed kilku dniami.

Przy pomocy posterunkowego osobnika owego zatrzymano, przyczem okazało się, że jest to Izrael Rubinsztejn zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 92, który nie posiadał karty legitymacyjnej na prawo roweru, wobec czego sprawę jego skierowano na drogę sądową. (pap)

— Trup dziecka pod prochownią.

Alfred Wegener zamieszkały we wsi Stoki pod Łodzią przybył do Urzędu Śledczego i złożył zameldowanie, że w dniu wczorajszym gdy żął żyto na odcinku ulicy Pomorskiej obok prochowni, zauważył w życie podrzucony trup noworodka, który znajdował się już w stanie rozkładu.

Energiczne dochodzenie kierowane w tej sprawie niewątpliwie wyryje nazwisko wyrodnej matki i posadzi ją przed obliczem srogiej Temidy. (pap)

—oOo—

Oznaki „poprawy" w Łodzi.

Wszyscy w Łodzi liczyli, iż z chwilą udanych zbiorów, poprawi się stan ekonomiczny miasta, który się przedstawiał w ostatnich miesiącach gorzej, niż źle. Na ile te nadzieje były uzasadnione — ilustruje kilka poniższych wiadomości.

— — — — — —

Z powodu trudności finansowych zamknięta została w Łodzi fabryka Światłowski i Kohn. 170 robotników zostało pozbawionych pracy.

— — — — — — — —

W ubiegłym tygodniu na terenie łódzkiego okręgu fabrycznego zarejestrowano 34,700 bezrobotnych. Z dat statystycznych państwowego urzędu pośrednictwa pracy okazuje się, że bezrobocie w okręgu łódzkim nie tylko nie zmniejsza się, ale wzrasta. W najbliższych miesiącach w związku ze zbliżającym się sezonem jesiennym i zakończeniem robót publicznych stan bezrobocia jeszcze bardziej się pogorszy.

— — — — — — — — —

W ubiegłym tygodniu w zakładach Widzewskiej Manufaktury przeprowadzono nową redukcję robotników. Zredukowano 175 robotników.

Program konkursu orkiestr wojskowych.

Jak wiadomo w dniu 1 sierpnia w ogródku letnim „Tivoli" odbędzie się konkurs orkiestr wojskowych poprzedzony zbiórką o godzinie 9—ej rano na placu im. generała Hallera, gdzie orkiestry przed komisją wykonają produkcje muzyczne marszowe z zastosowaniem zwrotów, zachodzeń i wszelkich komend mustralnych wojskowych

O godzinie 7—ej wieczorem dnia tego orkiestry stawią się w komplecie w ogródku „Tivoli", gdzie nastąpi losowanie odnośnie do kolejności grania.

Program muzyczny przedstawia się następująco:

28 pułk Strzelców Kaniowskich: Polonez A—dur Chopin, Menuet — Paderewski, Uwertura Węgierska — Keller — Bella, Prima—Vista — utwór dany przez Kolegjum Sędziów.

31 pułk Strzelców Kaniowskich — Hrabina — Moniuszko, Rapsodja Węgierska — Liszta, Chopiniada — Chopina, Prima—Vista utwór dany przez Kolegjum Sędziów.

10 pułk Kaniowskiej Artylerji Polowej — Ouvertura „Wesoła Gra" — Keller — Belle, Kwiaty Polskie — Cymerman, Gdyby Rannym Słonkiem z opery Halka — Moniuszko, Prima—Vista utwór dany przez Kolegjum Sędziów.

4 pułk Artylerji Ciężkiej. Ouvertura z opery Halka — Moniuszki. Taniec z Pochodniami — Moksera, Mazur z Fanfarami — Pawłowskiego, Prima—Vista utwór dany przez Kolegjum Sędziów.

30 pułk Strzelców Kaniowksich, który stadjonuje w Warszawie, a należy do X dywizji nie przybędzie na konkurs, ponieważ nie posiada odpowiednich funduszów na tranzlokację z Warszawy do Łodzi, a natomiast weźmie udział w konkursie muzycznym z pułkami warszawskiemi.

W skład sędziów wchodzą: pułk. Homolasc, podp. Vogel, major Dubko, major dr. Kuryluk, ks. kapelan Olesiński, kapitan Lerrcha—Orlota, por. Kochanowski, urzędnik wojskowy X stop. Sikorski kapelmistrz 30 p. S. K.

Ze sfer cywilnych zaproszeni zostali: pp. Tutzner, Michałowski, profesor Walewski i prof. Halpern.

Za ocenę brane będą nietylko walory artystyczne, lecz także zewnętrzny wygląd każdej orkiestry. (pap)

Odczyt prof. Krzyżanowskiego w Łodzi.

Od szeregu dni bawi w naszem mieście prof. Kazimierz Krzyżanowski, długoletni męczennik za sprawę polską w kazamatach sowieckich czerezwyczajek.

Prof. Krzyżanowski obecnie dzieli się ze swemi przeżyciami z szerokim ogółem polskim, wygłaszając we wszystkich miastach Polski popularne odczyty propagandowe, w jaskrawych barwach malujące okropności bolszewickie. Poza odczytami, wypowiadanemi piękną polszczyzną, prelegent demonstruje oryginalny film bolszewicki, przesuwający przed oczyma widza całą gehennę mąk i tortur w czerezwyczajkach sowieckich.

Prof. Kazimierz Krzyżanowski wygłosił w ciągu ostatnich kilku dni odczyty dla garnizonu łódzkiego dla policji, dla robotników w Domu Ludowym, a obecnie wygłasza swoje ciekawe prelekcje dla robotników w Kinie Oświatowem w Łodzi i na prowincji Pabjanice, Zgierz i t. p.

Prof. Krzyżanowski coraz dalej rozszerza granice swej tyle doniosłej działalności. Ta działalność na tem większą zasługuje uwagę, że w bezstronnej formie daje społeczeństwu polskiemu pojęcie o przedsmaku rządów bolszewickich. Cichy i skromny męczennik systemu bolszewickiego niesie w naród ostrzeżenie.

W jednym z najbliższych numerów

Dnia 28 lipca r. b, po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, zmarła

ś. † p.

Jadwiga Teresa Sawicka

ucz. kl. 8 szk. Handlowej C. Waszczyńskiej.

Wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz katolicki nastąpi 30.VII r. b. o 6 pp. z domu żałoby przy ul. Przejazd 77, na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych i znajomych

1898 **Rodzice.**

naszego pisma omówimy obszerniej arcycen na prelekcje prof. Krzyżanowskiego i jej znaczenie.

W nadchodzacą sobote Teatr Popularny w Łodzi wystawia grana już z wielkiem powodzeniem w Warszawie i na Pomorzu sztukę Krzyżanowskiego „Wampiry" — osnuta na tle dziejów bolszewickich okrucieństw.

W dniu dzisiejszym prof. Krzyżanowski wygłasza swe odczyty w Sali Filharmonji przy ul. Narutowicza 18. Poczatek o 6 wiecz. Cena biletu wejścia 50 groszy.

—oOo—

Teatr i sztuka.

— Letni Teatr Popularny w ogródku „Scala" Cegielniana 16.

Dziś w środę dnia 29.VII świetna, lśniąca perłami humoru krotochwila „Hiszpańska mucha" Arnolda i Bacha, która porywa huraganami śmiechu przepełnioną co wieczór widownię.

Pełne wielkiego humoru rolę obejmują pp. Bronowska, Brandtówna, Zielińska, Maszycka, Kubiński, Fuchalski. Bolkowski, Urbański, Górecki, Bielecki i Gałęcki.

Jutro w dalszym ciągu „Hiszpańska mucha".

—oOo—

Czasopisma.

— Wiadomości Statystyczne.

Świeżo opuścił prase zeszyt 14 Wiadomości Statystycznych treści nastepujacej: Koszty utrzymania według komisji lokalnych. Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Wskaźnik cen detalicznych Głównego Urzedu Statystycznego. Przegląd Miedzynarodowy cen. Handel Zagraniczny w maju. Skarbowość. Kredyt. Stan zasiewów w czerwcu.

Najstarsza apteka.

§) Niewatpliwie najstarsza i najsławniejsza z wszystkich aptek świata jest istniejaca od 15. wieku apteka chińska, która prowadzi firma Jung-Je-Tang w Pekinie. Sklep leży poza obrebem t. zw. „muru tatarskiego", który oddziela północna cześć miasta chińskiego od południowej.

Firma cieszy sie niezwykłem powodzeniem, a jej obecny właściciel jest w prostej linji potomkiem założyciela apteki z 15 wieku.

Po dzień dzisiejszy fabrykuje sie w tej aptece jej specjalność pigułki według starodawnej recepty, które maja być uniwersalnym środkiem na dolegliwości wewnetrzne i rozchodza sie w ogromnych ilościach po Chinach i krajach ościennych.

Sa one wielkości orzecha włoskiego, a cierpliwy Chińczyk wedle potrzeby kruszy je na drobniejsze kulki i tak zażywa. Jedyna prawdopodobnie zaleta tych uniwersalnych pigułek jest ich... nieszkodliwość, reszte robi autosugestja.

Zamordowana dowiaduje się z gazet o swojej śmierci.

§) Nieraz już sie zdarzało, iż ktoś wyczytał w gazecie umieszczona tam przez omyłke wiadomość o swojej śmierci. Ale nikogo chyba jeszcze nie spotkało to, co przeżyła niedawno Angielka, Mistress Carrol z Black pool. Dama ta, żyjaca w separacji z mężem, wyczytała pewnego dnia w poczytnym dzienniku londyńskim, iż maż jej dokonał na niej morderstwa.

Artykuł dziennikarski przynosił dokładne szczegóły. Ujety zbrodniarz opisywał najdrobniejsze szczegóły swego zbrodniczego czynu. Ofiare swoja miał utopić w przepływajacej przez Londyn. Tamizie, w której znalezienie zwłok napotyka oczywiście na duże trudności.

„Zamordowana" wystosowała wiec czemprędzej list do redakcji powyższego dziennika, zawiadamiajac, iż zdrowie jej nie pozostawia zupełnie nic do życzenia. Od meża uciekła z dzieckiem, gdyż brutal systematycznie ja maltretował.

Maż tedy wymyślił cała te historie mordercza z jakiejś dziwnej „zemsty" czy też żadzy sensacji. W każdym razie odpokutuje przed sadem za wprowadzenie w błąd władzy sadowej.

KSIĄŻĘTA HODOWCAMI BYDŁA W KANADZIE.

(§) Dawniej farmerami i kolonistami w Kanadzie bywali przeważnie desperaci i ludzie z nieznanemi nazwiskami. Obecnie wszelako uprawa ziemi kanadyjskiej staje się coraz więcej modną arystokratyczną, tak, że wśród tamtejszych farmerów można napotkać często osobistości, których nazwiska figurują na almanachu gotajskim. Gospodarują z doskonałemi wynikami w Albezji książę Galles i admirał Como, krewny króla włoskiego, produkujący wyłącznie żyto. W północnej Kanadzie istnieje kolonja duńska, której dziełem jest nowocześnie urządzone gospodarstwo mleczne. Długoletnim jego dyrektorem był książę Eryk, syn króla duńskiego. Siostrzeniec króla belgijskiego, książę Karol Orleański przybył właśnie na farmę lorda Rodneya, gdzie będzie przez pewien czas zajmować się hodowlą bydła, ażeby potem zostać samodzielnym hodowcą. Lordów angielskich, którzy są właścicielami w Kanadzie, trudno brać w rachubę. Tylu ich jest. Na wymienienie zasługuje jeszcze francuz, hr. de Fores, który po latach pracy stał się dziś jednym z najzamożniejszych gospodarzy kanadyjskich.

—oOo—

Rozkład jazdy.

ŁÓDŹ-KALISKA (odchodzace):

7,50—do Koluszek połaczenie Sosnowiec—Kraków i Skarżysko.
8.25—bezpośredni do Tomaszowa. Skarżyska; Tarnobrzega.
15,00—bezpośredni Tomaszów. Skarżysko. Tarnobrzeg do Lwowa.
20,30—do Krakowa.
13,30—miejscowy do Warszawy.
18,40—do Warszawy.
20,10—do Łowicza bezpośrednie wagony do Gdańska.
7,40—Łódź—Ostrów połaczenie z Poznaniem i Zbaszynem.
19,40—do Ostrowa.

ŁÓDŹ-KALISKA (tranzytowe:)

5,33—do Warszawy z Poznania.
6,55—„koalicyjny" do Warszawy z Paryża.
13,52—do Warszawy z Poznania.
12,44—do Poznania i Zbaszyna.
23,06—do Poznania i Zbaszyna.
23,57—„koalicyjny" do Paryża.
1.59—Leszno—Poznań.

ŁÓDŹ-KALISKA (przychodzace):

6,40—z Krakowa bezpośredni.
10,12—ze Lwowa bezpośredni.
18,55—z Koluszek — Warszawy — Krakowa.
20,45—z Tarnobrzega bezpośredni.
9,45—miejscowy z Łowicza (bezpośrednie wagony z Gdańska).
10,22—miejscowy z Warszawy.
16.45—z Warszawy.
9,10—z Ostrowia.
18,30—z Ostrowia połaczenie ze Zbaszynem i Lesznem.

ŁÓDŹ-FABRYCZNA (odchodzace):

16,25—do Koluszek, połaczenie ze Sosnowcem i Krakowem.
19,00—do Koluszek połaczenie ze Sosnowcem, Warszawa i Skarżyskiem.
19,30—bezpośredni do Tomaszowa i Skarżyska.
20,00—do Koluszek połaczenie z Piotrkowem i Warszawa.
23,00—do Koluszek połaczenie z Krakowem i Warszawa.
10,50—miejscowy do Koluszek tylko w dni świateczne.
1,30—pociag miejscowy do Koluszek połaczenie z Krakowem, Warszawa i Skarżyskiem.
7,25—pośpieszny do Warszawy bezpośredni.
9,20—osobowy miejscowy do Koluszek.
13,20—do Koluszek połaczenie z Warszawa.
14,30—do Koluszek połaczenie ze Skarżyskiem, Sosnowcem i Warszawa.

ŁODŹ-FABRYCZNA (przychodzace):

4,45—z Koluszek—Kraków — Sosnowiec —Skarżysko.
7,30—z Koluszek—Sosnowiec.
8,25—z Koluszek—Piotrków.
10,20—ze Skarżyska i Warszawy.
12.50—z Koluszek.
13,30 — bezpośredni z Tomaszowa.
15,50—z Sosnowca i Skarżyska.
17,00—z Warszawy.
21,15—pośpieszny z Warszawy (bezpośredni).
22,25—z Koluszek (połaczenie z Piotrkowem).
22,50—miejscowy z Koluszek tylko w dni świateczne.

Doniosły krok radjotelefonji.

§) Jednem z ważniejszych zagadnień radjotelefonji jest umożliwienie nadawania i odbierania rozmów radjotelefonicznych z tego samego miejsca, problem zasadniczej wagi dla przeprowadzenia normalnej, jak w telefonie, wzajemnej wymiany zdań. Problem ten przez długi czas wydawał się niemożliwy do urzeczywistnienia. Trudność polegała na tem, że silne zazwyczaj prady wysyłane oddziaływały bardzo szkodliwie na nadzwyczaj słabe prady w odbiorniku. Usuniecie tego wpływu wymagało nadzwyczaj skomplikowanych i kosztownych urzadzeń, które nota bene dawały zazwyczaj bardzo watpliwe rezultaty.

Do rozwiazania tego problemu zaczynamy się obecnie zbliżać. W tych dniach mianowicie został opatentowany wynalazek pewnego włoskiego inżyniera, który umożliwia wygodna i wyraźna wymienna rozmowę radjotelefoniczna bez jakiegokolwiek przełączenia.

Droga, która poszedł wynalazca na pierwszy rzut oka wydaje sie paradoksalna. Otóż żeby usunać szkodliwy wpływ pradów anteny nadawczej na antene odbiorcza zastosowuje sie dla nadawania i odbioru jedne i te sama antene. Pomysł conajmniej oryginalny. Jako anteny użyto do eksperymentów specjalnej odmiany anteny ramowej, do której stacja nadawcza i odbiornik sa dołaczone w ten sposób, że prady nadawcze i odbiorcze przebiegaja ja w przeciwnych kierunkach i w ten sposób wykluczaja wszelkie oddziaływanie na siebie. Na falach krótkich zastosowanie takiej anteny nie sprawia żadnych trudności, lecz gorzej przedstawia sie cała sprawa na falach dłuższych, gdyż jak brzmi opis patentu, antena musi odpowiadać wielkością normalnej antenie wysyłajacej. Należy jednakże przypuszczać, że i tu technika znajdzie punkt wyjścia. Możność natychmiastowego odpowiadania na zapytanie, bez jakiegokolwiek przełaczenia i bez wyłaczania pradu stacji nadawczej zbyt jest pociagajaca, aby nie zachecić konstruktorów do intensywnej pracy.

Ciekawe jest jak nowy wynalazek, patentowany już we wszystkich nieomal państwach, bedzie działał przy szerszem zastosowaniu.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

NACZYNIA KUCHENNE I PRZYBORY DOMOWE ALUMINIUM—EMALJA:
E. Adam Spadkobiercy Piotrkowska 84.

GOTOWE UBIORY DAMSKIE I MĘSKIE KONFEKCJA:
Szmechel i Rozner Sp. Akc. Piotrk. 100—160.

KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:
Salwa Narutowicza 27.

SKŁAD GALANTERJI I KONFEKCJI:
Feliks Piątkowski Piotrkowska 89.

SKŁADY LAMP:
Bornsztajn Piotrkowska 122.

ARCHITEKCI:
Nebelski Zachodnia 57.

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY:
Teodor Wagner, Piotrkowska 101.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:
T. Wagner, Piotrkowska 101 telef. 5-91.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:
F. Dębowski Piotrkowska 186.

HANDEL, WIN I WÓDEK:
Krajewski, Zielona 33.

FABRYKA WÓDEK:
„Kłos“ Lipowa 33.

KAWIARNIE:
Konarzewski Leszno 1.

SKŁADY APTECZNE:
Lubczyński Lutomierska 21.

PRZEDSIĘB. STUDZIEN ARTEZYJSKICH:
Hoffman, Ogrodowa 58.

SKLEPY SPOŻYWCZE:
Brzykot, Konstantynowska 88.
Szcześniak, Nowaka 4.
Dobrzyńska, Ogrodowa 32.
Grzelak, Wróbla 12.
Grabarczyk Zachodnia 24.

PIEKARNIE:
Jałkiewicz, Aleksandrowska 107.
Lipiński, Drewnowska 54.
Trębiński Zakątna 35.
Ewich, Konstantynowska 84.
Chojnacki, Lutomierska 40.

PIWIARNIE:
Stachlewska Bazarna 1.
Kopeć Nowo—Cegielniana 41.

MAGAZYNY OBUWIA:
Jakubiec Konstantynowska 26 (własna wytw.)
Wesołowski Nowaka 4.
Włodarski Rajtera 9.

HANDEL WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:
Wolski Konstantynowska 8.

MAGAZYNY GALANTERYJNE:
Spodenkiewicz Konstantynowska 26.

ZAKŁADY ORTOPEDYCZNE:
Kowalski Konstantynowska 26.

KOMISARZE SĄDOWI:
Stanisz Konstantynowska 51.

ZAKŁADY STOLARSKIE:
Michalski Jeneralska 18.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Klinowski Fr. Konstantynowska 5.

RESTAURACJE:
„Biały Bar“ Konstantynowska 5.
Jaguś Wacław Konstantynowska 13
Zalewska Zgierska 39.

REJENCI:
Łada Konstantynowska 5.

AKUSZERKI:
Butkowska Drewnowska 54.

SKŁADY WĘGLA:
Niedźwiedzki Ogrodowa 76.
Różycki Wrześnieńska 32.

MASARNIE:
Woliński Drewnowska 59.
Krygier Konstantynowska 78.
Holweg Ogrodowa 36.
Korbecki Wólczańska róg Zakątnej.

PRALNIE:
Wójcik Gdańska 5.

JADŁODAJNIE:
Stow. Sług Katol. Piotrkowska 103 lewa of.

REPERACJE WAG:
Danecki Piotrkowska 178.

NABIAŁ I PRODUKTY WIEJSKIE:
„Lacta“ Piotrkowska 163.

WARZYWA:
Stow. Ogrodn.—Handlowe Pańska 36.

SKŁADY DRZEWA I WĘGLA:
Adamski 28 p. Strzelców Kaniowskich 3.
Sulicki 6—go Sierpnia 78.

PRALNIE CHEMICZNE:
Pawłowski Rzgowska 73.

FABRYKI CUKIERKÓW:
Karczewski Piotrkowska 197.

PRACOWNIE OBUWIA:
Olejnik Gdańska 65.
Pięta Leszno 33.
Subiński Wólczańska 228.
Dziubiński Pańska 41.
Walenczewski Zakątna 12.
Rutkowski Radwańska 3.

Rzemieślnicy popierajcie Bank Rzemieślniczy Sp. Akc. Piotrkowska 102 wykupując akcję, lokując oszczędn. i załatwiając wszystkie oper. bankowe

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejeden nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszanych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

A gdy zobaczysz ciotkę mą, to jej się kłaniaj

powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki me, wszyscy moi krewni, znajomi i przyjaciele

kupujemy tylko u Leona Rubaszkina.

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki

Dla pań: Różne jedwabie na płaszcze, kotik Plusz, aksamit, gabardiny bostony, towar w piękne kraty, ryps, popel, szewioty, crepe de chine pafta, chermez, muślin deleń, crepe marocaine, muśliny, jedwabną ptopelinę. Dla panów: kostony, kamgarny, gabardiny spodniowe płaszcze gumowe Płótno białe, purpur, materacowe, zefiry, obrusy białe, kolorowe, prześcieradła, ręczniki chusteczki etaminy, batysty, satyny, firanki. Gotowe damskie i męskie koszule. Pończochy, skarpetki. Kołdry watowe, pluszowe, pikowe i dużo innych rzeczy. 1607

Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44

Tel. № 36—48. Firma egzystuje od 1899 roku

Okazja!

1699

Kasa „National“ z czterema tastrami i elektr. motorkiem okaz. do sprzedania.

Wiadomość: Al. Kościuszki 41, tel. 28, B. Białczak.

Zamienię

mieszkanie pokój z kuchnią i przedpokojem przy ul. Zgierskiej w innej dzielnicy Oferty do Rozwoju sub „Słoneczne“ 3690—3

Tokarnię pociągową

sprzedam w dobrym stanie 1 mtr. 300 m | m. wagi 1500 kilo i motor naftowy 4 konny Adres Sienkiewicza 59, ślusarnia. 1902—1

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Maszyny do szycia najlepsze zagraniczne. Sprzedaje najtaniej Rosen, Piotrkowska 88. 2168—3

Okazyjna sprzedaż, para łóżek z materacami, otomany, kozetki i krzesła u tapicara al. Nawrot 8. 2185—3

Doberman z 6 szczeniakami 5 tygodniowemi pojedyńczo sprzedam, Aulich Południowa 4 tel. 25-62. 2192—1

Różne:

Student przygotowuje do egzaminów poprawkowych z matematyki do klasy ósmej włącznie Piotrkowska 188 sklep. 2182—6

Potrzebna praczka na stałe do pralni. Radwańska 19. 2180—1

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków Kilińskiego 96—5, druga brama, sublokator, g. 7. 2178—2

Mam pomieszczenie dla kawalera przy rodzinie Piotrkowska 253—50. 2184—2

Pokój odstąpię 2 paniom Al 1 Maja 34, m. 5. 2179—1

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych Piotrkowska 132 - 14. 2114—9

Przyjmę dwóch panów na mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Wiadomość Zgierska 107 m. 39, od 3—8 2187—3

Sierota lat 18 ze średnim wykształceniem poszukuje jakiejkolwiek pracy, może być na wyjazd. Oferty sub „Sumienny“ 2190—1

Przyjmę pana na mieszkanie ul. 28 p. S. K. Nr. 26 m. 30. 2188—1

Potrzebni czeladzia na damską męską pasową robotę. Zielona 15. 2186—1

Zgubione dokumenty

Richter Bruno Paweł Edward zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi 2181—2

Tramwajowy bilet zgubiono K. E. Ł. Zielona 65. Wiciejewska Cecylja. 2161—1

Yantzin Aleksander zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi przez Komisarjat Rządu. 2189—3

POKOJE
umeblowane
poszukuje i poleca
Biuro „RUCH“
Piotrkowska 38. 1433

SKLEPY
MIESZKANIA
poszukuje i poleca
Biuro „RUCH“
Piotrkowska 38. 1353

Dr. S KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światłolecz. **Piotrkowska 144 róg Ewangielicka 2.** Godz przyjęć od 9—2 i 6—8. dla pań 5 — 6 Telefon 29-45. 1630

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekstcie 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 ; nekrologi 25 gr komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekstcie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.
Adr. w tygodniku 3.50; miesięcznie — 30.— zł

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski — W tłoczni T. Czajewskiego. — Redaktor odpowiedzialny Michał Walter.